WYDANIE **AB**

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy **20** gr.

MARZEC
28
PIĄTEK
Św. Jana
Wschód słońca 5 m. 22
Zachód „ 18 0
Rok II. Nr. 86

Dziś nowy Rząd?

KONFERENCJE POSŁA JANA PIŁSUDSKIEGO.

W dniu wczorajszym desygnowany Premjer pos. Jan Piłsudski rozpoczął zapowiedziane konferencje z klubami poselskiemi. Jak było do przewidzenia, konferencje te odbywały się w tempie szybkiem, tak że w ciągu paru godzin zostały zakończone. Konferencje odbywały się w apartamentach zajmowanych przez pos. Piłsudskiego w Belwederze. Zaproszenia były wystosowane w drodze telefonicznej przez sekretarjat Prezydjum Ministrów.

O godz. 12 w południe pos. Piłsudski przyjął przedstawicieli N. P. R. - lewicy pos. Waszkiewicza, o godz. pół do 1-ej przedstawiciela Fr. Rew. pos. Malinowskiego, w ten sposób kończąc zaczęte przez konferencję z pos. Sławkiem rozmowy z klubami obozu rządowego.

Równocześnie toczyły się w Sejmie obrady Centrolewu, na których uzgodniono wspólne stanowisko tych stronnictw wobec misji pos. Piłsudskiego. O godz. 1 i pół stanowisko to przedstawili pos. Piłsudskiemu w Belwederze posłowie Róg (Wyzw.), Niedziałkowski (P. P.S.) i Dębski (Piast).

Klub Narodowy w odpowiedzi na zaproszenie na konferencję u pos. Piłsudskiego wystosował na rece por. Karczewskiego w sekretarjacie Prezydjum Rady Ministrów, pismo, podpisane przez sekretarza klubu p. M. Kozłowskiego. Pismo to, dziękując w imieniu prezesa Klubu Narodowego pos. Rybarskiego za zaproszenie, oświadcza, iż stanowisko klubu zostało już w sposób jasny określone tak w czasie poprzedniego, jak i obecnego przesilenia, wobec czego Klub Narodowy, nie chcąc ani o godzinę przedłużać przesilenia a uważając proponowaną konferencję za zbyteczną, udziału w niej nie weźmie.

Po zakończeniu konferencji ze stronnictwami polskiemi pos. Piłsudski przyjął o godz. 4-ej popołudniu reprezentację Koła Żydowskiego, o godz. 5-ej przedstawicieli Klubu Ukraińskiego, o g. 6-ej zaś przedstawiciela Klubu Białoruskiego. Z przedstawicielami Kl. Niemieckiego konferencja się nie odbyła wobec tego, że nikogo z członków tego klubu nie było w Warszawie.

W ten sposób desygnowany Premjer zakończył rozmowy z przedstawicielami Sejmu i przystąpił do ustalania składu personalnego swego gabinetu, tak iż — zgodnie zresztą z zapowiedzią samego pos. Piłsudskiego — najdalej w dniu dzisiejszym popołudniu lista nowego Rządu zostanie przedstawiona p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Odszkodowania

Za zdemolowany lokal komisji?

W związku z pogłoskami, jakie się pojawiły w prasie, jakoby kancelarja sejmowa wystąpić miała przeciwko niektórym posłom o wynagrodzenie szkód w umeblowaniu sali posiedzeń komisji budżetowej Sejmu, intendentura gmachu sejmowego stwierdza, że wiadomości te są całkowicie bezpodstawne, gdyż w czasie zajścia na komisji w dniu 25 b. m. żaden ze sprzętów na sali nie został uszkodzony.

Sejm w sobotę

KONSTYTUCYJNY TERMIN BUDŻETOWY MIJA 30 B. M.

Posiedzenie Sejmu zostało przez p. marszałka Daszyńskiego zwołane na sobotę 29 b. m., t. j. na ostatni dzień, zastrzeżony konstytucyjnie dla przyjęcia lub odrzucenia przez Sejm poprawek senackich do budżetu.

W godzinach porannych interwenjował wczoraj u p. marszałka Daszyńskiego wiceprezes Kl. Narodowego pos. Winiarski, który zwrócił uwagę na konieczność załatwienia jeszcze w bieżącej sesji sprawy kredytów dodatkowych za rok 1927-28, na co od 9 miesięcy czeka Trybunał Stanu; pos. Winiarski oświadczył, iż kraj, który wysłał swoich przedstawicieli do Sejmu dla pilnowania praworządności w gospodarowaniu funduszami skarbow. miałyby słuszną pretensję do Sejmu, gdyby się uchylał od spełnienia tego obowiązku.

W odpowiedzi na to p. Marszałek oświadczył, że Sejm zwołuje na sobotę, gdyż wcześniej jest to ze względów technicznych niemożliwe, jednakże sprawy kredytów dodatkowych za rok 1927-28 nie może postawić na porządku dziennym, gdyż dotąd biuro Sejmu nie otrzymało w tej sprawie sprawozdania komisji budżetowej.

• • •

Kancelarja Sejmu wydała w sprawie sobotniego posiedzenia komunikat, który przytacza na wstępie postanowienia Konstytucji (art. 25 ust. 9 i art. 35) o stanowisku Sejmu wobec uchwał powziętych przez Senat, w szczególności co do budżetu, następnie zaś oświadcza:

Poprawki Senatu wpłynęły do Sejmu dnia 15 marca, ostatni zatem termin dla zajęcia wobec nich stanowiska mija dla Sejmu w niedzielę 30 marca b. r. W dniu 25 marca przyjęła komisja budżetowa Sejmu uchwałę, mocą której pewne poprawki Senatu przyjmuje a pewne odrzuca.

Marszałek Sejmu nie zwołał aż do ostatniego możliwego terminu posiedzenia Sejmu w nadziei, że tymczasem minie przesilenie rządowe, wywołane uchwałą Sejmu z dnia 14 marca. Starał się bowiem trzymać zwyczaju, że podczas przesilenia rządowego ciała ustawodawcze nie odbywają posiedzeń zwłaszcza co do przedmiotów, w których musiałby się nowy Rząd wypowiedzieć.

GDYNIA CONTRA GDAŃSK

TURYŚCI I WĘGIEL PRZEZ GDYNIĘ.

GDAŃSK, 27 marca (tel.). — Nowy prezes Gdańskiej Izby Handlowej, Bosselmann w swem ostatniem oświadczeniu na temat położenia gospodarczego Gdańska, wyraźnie wskazał, iż przyczyną niezwykle trudnych warunków, w jakich dzisiaj znajduje się Gdańsk, jest błyskawiczny rozwój Gdyni.

„Najważniejszym dla rozwoju portu warunkiem jest ruch turystyczny, który ożywia handel, wzmacnia wwóz i wywóz, pomnaża transporty okrętowe i t. d. Z wielkim trudem udało się Gdańskowi odbudować po wojnie dawne linje turystyczne. Niestety, powstały linje konkurencyjne w Gdyni, które poparte silną agitacją wewnątrz Polski, zawładnęły całym ruchem turystycznym, który w ten sposób został dla Gdańska stracony. Rząd polski stworzył poważną już dzisiaj własną flotę handlową, która stoi na usługach turyzmu przez Gdynię.

Poza tem system syndykalistyczny i kontyngentowy handlu w Polsce i inne przyczyny skierowały cały ruch handlowy, import i eksport, przedewszystkiem na Gdynię, z wielką dla Gdańska stratą.

Również eksport masowy, np. węgla, w pierwszym rzędzie kierowany jest z Polski na Gdynię.

Dzisiaj port Gdański, po otrzymaniu wielkich składów u ujścia Wisły, może sam wystarczyć na przechowanie całego transportu węgla, jaki idzie przez Gdańsk i Gdynię łącznie. Pod tym względem Polska utraciła już jeden z powodów, wysuwanych dla wytłumaczenia szybkiej rozbudowy Gdyni.

IMPONUJĄCY WYNALAZEK MARCONIEGO

ZAPALA Z GENUI ŚWIATŁA W AUSTRALJI

GENUA, 26 MARCA. —Agencja Stefaniego donosi, co następuje: **Dzisiaj o godz. 11.03 przed południem znany pioner radjotechniki markiz Marconi dokonał z pokładu swego yachtu „Elektra" w obecności przedstawicieli prasy ciekawego eksperymentu z** aparatem krótkofalowym swego wynalazku. Przy pomocy małego aparatu nadawczego Marconi przesłał niewielką ilość energji elektrycznej do odbiornika zainstalowanego w Sidney i za jego pośrednictwem zamknął prąd oświetleniowy elektrowni miejskiej w Sydney. Eksperyment ten udał się całkowicie.

Drugi eksperyment polegał na zapalaniu tą samą drogą lamp elektrycznych na odbywającej się w Sydney wystawie elektrotechnicznej.

Tą drogą przy pomocy swego nadajnika Marconi zapalił w Sydney 3000 lamp elektrycznych. Wszystkie doświadczenia wypadły znakomicie. — Pol. Aj. Tel.

Dzień polityczny

WIZYTA WŁOSKIEGO MINISTRA

Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandi w Warszawie ulega wciąż zwłoce. Prawdopodobnie min. Grandi przyjedzie do Polski dopiero w końcu miesiąca kwietnia r. b.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH

Jak wiadomo, w nowym okresie budżetowym r. 1930-31 Skarb Państwa spłacić ma szereg większych rat pożyczek zaciągniętych wobec Stanów Zjednoczonych A. P., Anglji, Francji i t. d.

W ciągu przyszłego miesiąca Polska przekaże do New-Yorku i Londynu na ten cel około 12 miljonów zł.

STAŁY TEATR

polski w Opolu

Opole, 27 marca (tel.) — Ciężkie położenie finansowe miasta Opola prawdopodobnie doprowadzi do tego, iż niemiecki teatr będzie musiał być zamknięty. Wynik ostatniego sezonu teatralnego, mimo 40.000 marek pożyczki miejskiej i 18.000 marek dodatku, pociągnął za sobą 13.000 marek deficytu w kasie miejskiej i mimo, że do końca sezonu pozostaje jeszcze 5 tygodni, funduszów na dalsze prowadzenie teatru niema.

Rada Miejska doszła do przekonania, że samo miasto utrzymać swego teatru nie jest w stanie.

Możliwem więc jest, że w najbliższym sezonie w Opolu czynnym będzie jedynie teatr polski.

Od Wydawnictwa

Upraszamy pp. prenumeratorów, którzy dotychczas nie opłacili prenumeraty zaległej lub na miesiąc kwiecień i kwartał II-gi o przekazywanie należności na konto „Polski" w P. K. O. Nr. 19.119.

GABINET MUELLERA ZAGROŻONY

NIEZGODA WŚRÓD STRONNICTW KOALICJI RZĄDOWEJ

BERLIN, 26 marca. — Wobec negatywnego wyniku, jakim zakończyły się rokowania kanclerza Müllera i min. Moldenhauera z przywódcami frakcyj koalicji rządowej w sprawie programu reformy finansów, sytuacja wewnętrzno - polityczna doznała dziś nagle poważnego zaostrzenia. Niepowodzenie tych rokowań przypisać należy głównie temu, iż w punktach spornych, dotyczących reformy ubezpieczenia od bezrobocia i projektu podwyżek podatkowych, dotychczas nie udało się doprowadzić do porozumienia między rozbieżnemi stanowiskami frakcji social - demokratycznej i ludowej.

Koła parlamentarne oceniają sytuację wewnętrzno - polityczną pesymistycznie, podkreślając zarazem, że różnice polityczno - praktyczne między frakcjami koalicji rządowej są zanadto wielkie, ażeby mogło w ostatniej chwili dojść do porozumienia. Podkreślają, iż rząd bezwarunkowo domagać się będzie przyjęcia programu reformy finansów przez stronnictwa koalicyjne [illegible] zmiany. O ileby frakcje [illegible] rządowej odrzuciły te żądanie, gabinetowi Rzeszy pozostają do wyboru dwie możliwości: odroczenia decyzji swej do chwili, kiedy program reformy finansów znajdzie się na porządku dziennym plenarnych obrad Reichstagu lub też niezwłoczne podanie się do dymisji. W kołach, zbliżonych do rządu, przeważa pogląd, iż gabinet w razie odrzucenia jego żądania przez frakcje koalicyjne ustąpi. Pol. Aj. Tel.

Finansiści francuscy

badają możliwości elektryfikacyjne w Polsce

Bawiący obecnie w Warszawie dyrektorzy francuskich towarzystw elektryfikacyjnych, Chassin i Devray, udać się mają do Zagłębia węglowego dla przeprowadzenia badań w związku z wielkim projektem elektryfikacyjnym, wysuniętym przez właścicieli kopalń na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przedstawiciele koncernów zagranicznych przedłożą jeszcze w bieżącym [miesi]ącu Ministerstwu Robót Publicz[nych] ofertę na udzielenie koncesji.

Jeszcze jedna próba

NADZIEJE ZWIĄZANE Z PROGRAMEM MINIMALNYM.

Stronnictwa sejmowe, zwłaszcza „Centrolew“ (Ch. D., NPR., Piast, PPS., Wyzwol. i Str. Chłop.) i Stronnictwo Narodowe, wyraźnie oświadczyły marsz. Szymańskiemu, że domagają się „likwidacji systemu“ i tylko takiemu rządowi dadzą poparcie, który tę likwidację zdoła podjąć i przeprowadzić. Stronnictwa zdołały sformułować dość ściśle, w jakim kierunku likwidacja miałaby pójść: nie chodziło więc o żadne zamachy na prawa Prezydenta lub rządu, nie chodziło o żaden powrót do sejmokracji. Opozycja sejmowa żądała zmian w metodach, a przedewszystkiem żądała pohamowania tego wszystkiego, co oznacza nowe wydanie dawnych „obyczajów“: politycznych protekcyj, rozdawnictwa subsydjów, nieszanowania prawa, rozgrywek mafiinych i t. p. Sam prof. Szymański stwierdził, że kluby nie narzucały mu swoich żądań co do personaljów rządu, że wyrażały gorącą chęć współpracy. Tak pojętą likwidację systemu, jako wytyczną polityki wewnętrznej, trzeba uznać za zupełnie realny program minimalny.

Temu programowi przeciwstawione zostały cztery punkty Marsz. Piłsudskiego. Zażądał on, aby Sejm nie mieszał się do sposobów rządzenia, aby nie interesował się wykonywaniem budżetu oraz wreszcie aby wogóle nie zbierał się aż do jesieni. Na postulat likwidacji systemu odpowiedziano więc postulatem likwidacji Sejmu, bo de facto tę treść mają postulaty „ultimatum“. Niewtrącanie się do sposobów rządzenia przy zaniechaniu oddziaływania na powstawanie gabinetów oznacza zawieszenie politycznej kontroli przedstawicielstwa narodowego nad rządami. Nie mogło tu, rzecz prosta, chodzić o jakieś „szwendanie się“ posłów po ministerstwach, starostwach i urzędach, bo ta plaga dawno została wykorzeniona. Na tle walki z ministrami Prystorem, Czerwińskim, Moraczewskim (o Harrimana), Zaleskim (o układ likwidacyjny), Matuszewskim nawet (np. o podatek obrotowy) — wydaje się raczej, że Marsz. Piłsudski zniecierpliwiony jest wtrącaniem się Sejmu do spraw programu rządu, wykruszaniem ministrów i t. p. Wszakże niedawno narzekał w „Wyjaśnieniu“, że niefachowcy zabierają głos w sposób natrętny w kwestjach rządzenia.

Postulat niezajmowania się raz uchwalonemi budżetami zmierzał zapewne ku zagaszeniu sprawy b. min. Czechowicza. Tak przynajmniej sądzi prasa.

Czy takie postulaty mogą być przyjęte przez obecny Sejm? I czy wogóle przez jakikolwiek Sejm mogłyby być przyjęte? Trudno nie wątpić, boć przecież w tych materjach przedstawicielstwo narodowe ma i konstytucyjny i moralny obowiązek wypowiedzenia swego zdania. Chyba, że miałaby się odrodzić tradycja „sejmu niemego“, t. zn. sejmu pozorów. Ale to, że Sejm z tych swoich praw zrezygnować nie zechce i nie będzie mógł, nie przeszkadza absolutnie, iżby stosunek Sejmu do rządów i odwrotnie nie dał się ułożyć kulturalnie i poprawnie. Chodzi o odrobinę dobrej woli z obu stron, o zrozumienie, że na szlakach ostrej rozgrywki nic nie mamy nic twórczego do znalezienia. Tę myśl wypowiadał przedwczoraj „Dzień Polski“, a wczoraj „Nasz Przegląd“. Tej myśli z najlepszą wiarą chciał służyć prof. Szymański, którego misję, zrazu przyjmowaną z uszczypliwem niedowierzaniem, wczoraj żegnała prasa opozycyjna z wyraźną łezką żalu.

Dziś pracuje nad utworzeniem rządu poseł-sędzia Jan Piłsudski. Jest to jeszcze jedna próba P. Prezydenta Rzplitej, podjęta ściśle w granicach prawa konstytucyjnego i obyczaju parlamentarnego, aby osiągnąć współpracę. Poseł Jan Piłsudski, równie jak marsz. Szymański, rozpoczął od stwierdzenia, że ma nadzieję, iż „nie znajdzie ze strony opozycji przeszkód w ułożeniu znośniejszych stosunków“. Trzeźwo więc ocenia, że narazie może chodzić tylko o nadanie tym stosunkom formy znośniejszej. I my nie myślimy, aby program maksymalny był realny, ale wiele nadziei łączylibyśmy bodajby z tym minimalnym. Zbyt daleko zaszły wypadki, aby wszystko dało się uregulować odrazu, z czego nie wynika przecie, aby odrzucać wszelką ewolucję.

Z obydwóch stron musi być ujawniona wola współpracy. Jednostronne przewagi zaognią jedynie sytuację, której trudności nikt chyba nie zechce lekceważyć. Jeśli mamy pozostać w granicach prawa, ku czemu do ostatniej chwili są czynione wysiłki, trzeba szukać zbliżenia poglądów, wyjaśnienia nieufności, ułożenia zasad współżycia i rozpoczęcia zgodnej pracy. Polak musi zacząć wierzyć Polakowi.

I brat niech zaufa bratu!...

MINISTER ZALESKI O UMOWACH Z NIEMCAMI

OBRONA UMOWY LIKWIDACYJNEJ Z DNIA 31. X. 1929

Na dorocznym bankiecie Tow. Badań Zagadnień Międzynarodowych minister Zaleski wygłosił mowę, w której szczegółowo omawiał układy z Niemcami.

P. minister stwierdził, że zrzeczenie się likwidacji dotyczy faktycznie tylko 10.000 ha. W ręce polskie przeszło już 133.000 ha oraz około 1000 objektów miejskich. Możliwości wykonania uprawnień likwidacyjnych były ograniczone, bo wszyscy właściciele odnośnych objektów zwrócili się do Ligi Narodów twierdząc, że są obywatelami polskimi, że przeto rządowi polskiemu nie przysługuje prawo dokonania likwidacji ich własności. Ten spór prawny jeszcze nie został rozstrzygnięty. Umowa likwidacyjna daje też Polsce szereg pierwszorzędnych korzyści finansowych, jak chociażby umorzenie milionowych procesów parkskich, odszkodowania za Chorzów i t. d. Jednocześnie dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umorzył miljardowe zobowiązania Polski wobec Komisji Odszkodowań z tytułu mienia przejętego i długu wyzwolenia. W tym też całokształcie jedynie należy rozpatrywać zrzeczenie się Polski prawa likwidacji.

Z 29.000 osad rentowych utworzonych przez Komisję Kolonizacyjną 14,000 przeszło już w ręce polskie, pozostało więc w ręku niemieckim około 15.000. Z rezygnacji polskiej z prawa odkupu zostali wyjęci ludzie karani za zbrodnie i przestępstwa. Tym sposobem z czasem tylko lojalni i pożyteczni obywatele Państwa pozostaną właścicielami osad rentowych. Zgodne pożycie wszystkich obywateli polskich niezależnie od wyznania i narodowości leży w wielkiej tradycji państwowości naszej.

Woda na Wiśle

stale opada.

Wisła w górnym i środkowym biegu w dalszym ciągu opada. W dn. 26 b. m. opadła pod Zawichostem o 17 cm., pod Warszawą o 46 cm., przybrała pod Toruniem o 12 cm., pod Grudziądzem o 49 cm., pod Tczewem o 89 cm.

Fala przyboru wody na Wiśle minęła Tczew w dn. 27 b. m.

Nowoczesne przyrządy

w kasach P. K. O.

P. K. O. projektuje dla usprawnienia załatwiania klientów w biurach centrali wprowadzenie szeregu nowoczesnych urządzeń. Między innemi rozważany jest projekt zainstalowania przy kasach, wypłacających należności za czeki tablic świetlnych sygnalizujących wywoływane numery.

Projekt

przeniesienia szkoły wojskowej

Od dłuższego czasu zamierzone jest przeniesienie wojskowej szkoły jazdy, mieszczącej się dotąd w Grudziądzu do centrum kraju. Szkoła ta stacjonowana będzie prawdopodobnie w województwie łódzkiem, w Piotrkowie.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przejęło ostatnio w związku z tym projektem od władz skarbowych kompleks gmachów w Piotrkowie trybunalskim, pozostałych po rosyjskim monopolu spirytusowym.

Jaka będzie pogoda?

W dniu wczorajszym rano na południowym - zachodzie Polski było zmiennie. Padały mieszane opady przelotne, poczem następowały przejaśnienia.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 0 w północnej i zachodniej części kraju do 6 na południu. Temperatury najwyższe z doby ubiegłej naogół utrzymywały się na poziomie 8 do 10 i tylko miejscami przekraczały nieco tę wartość; w Wileńskiem natomiast były mniejsze.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem: z przelotnemi opadami, zwłaszcza na wschodzie. Chłodno. Umiarkowane, po tem słabsze wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Przegląd prasy

NOWE STADJUM

Choć przedwczoraj wieczorem z ust do ust szły przez miasto pogłoski alarmistyczne o rozwiązaniu Sejmu, o rządzie poza-ponad-przeciwparlamentarnym itd., jednakże ucichły one nieco, gdy z Zamku rozległo się nazwisko: — Jan Piłsudski!

A więc jeszcze próba! A więc wszystko w granicach prawa! A nawet — po linji współpracy! Powiedzmy dokładniej: poszukiwania ochoty i warunków współpracy.

Nowego kandydata na premjera opinja mało zna. Posłuchajmy więc, co pisze o nim „Nasz Przegląd“:

Powolny, cichy unikający gwaru nie chciał w swoim czasie przyjąć na siebie ciężkiego trudu prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie i pozostał sędzią Sądu Apelacyjnego. Czy pełnienie funkcji Prezesa Rady Ministrów jest mniej uciążliwe od funkcji prezesa Sądu Apelacyjnego?

No, zapewne — łatwiejsze nie jest. Ale poco wątpić zgóry? Wszakże bardzo kostycznie odnoszono się i do marsz. Szymańskiego. A oto tu i owdzie przewinęła się łezka na jego pożegnanie. Nawet „Gazeta Warszawska“ stwierdza, że

powierzoną sobie misję utworzenia rządu pojął na serjo i z całą dobrą wolą i wiarą. Niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że się dał świadomie użyć za narzędzie do „gry“ politycznej.

Nie udało się jednak. Pozostało po tem sporo goryczy i słusznego żalu. Dla „Robotnika“ nawet o jedno doświadczenie więcej; pismo to uważa, że tych doświadczeń już jest dosyć:

Stanęliśmy w rezultacie u progu katastrofy gospodarczej. System rządzenia p. Marsz. Piłsudskiego ma dziś przeciwko sobie ogromną, przygniatającą większość kraju. Kryzys zaufania do dyktatury przerodził się już w chęć, w pragnienie likwidacji dyktatury; zbiorowa praca demokracji wykuwa coraz szybciej z chęci i z pragnienia — zdecydowaną wolę.

„Gazeta Warsz.“ przytwierdza, że w ostatnich dniach

nastąpiła rzecz niesłychanie ważna dla dalszego rozwoju wypadków: ostateczne zdemaskowanie dyktatury.

„Polonia“ katowicka uważa, że gdyby przyszła decyzja na nowe wybory,

odetchnęlibyśmy wszyscy. Byłoby to rozumne i patrjotyczne postanowienie. Naród byłby wdzięczny za takie rozstrzygnięcie sprawy Prezydentowi Państwa. Niesety P. Piłsudski, a więcej jeszcze jego brygady boją się prawidłowych wyborów.

Tymczasem jednak stoimy jeszcze wobec misji posła Piłsudskiego.

„A B C“ notuje pogłoski, że

W kołach politycznych oczywiście mówi się o tem, czy misja posła Piłsudskiego traktowana jest przez czynniki decydujące na serjo, czy też chodzi o dalsze przewlekanie przesilenia. Zdania są podzielone. Jedni utrzymują, że chodzi wyłącznie o przewlekanie, inni jednak pogląd ten stanowczo zwalczają, dowodząc, że niema żadnej potrzeby dalszego przewlekania z tego względu, że i tak w poniedziałek już kończy się sesja budżetowa Sejmu.

„Kurjer Warsz.“ notuje pogłoskę, że

W kołach politycznych, nietylko opozycji, ale także obozu rządowego, uporczywie obiega pogłoska, że w nowym gabinecie P. Marszałek Józef Piłsudski udziału nie weźmie i zatrzyma nadal tylko jeneralny inspektorat armji.

Co do głośnych „warunków“ to krakowski „Czas“ uważa, że

Byłoby to harakiri ze strony Sejmu, któremu i tak powodzenia ostatnich miesięcy (obalenie gabinetu Świtalskiego, votum nieufności dla gabinetu Bartla, zajścia z racji oficerów w Sejmie, sprawa min. Czechowicza i t. p. i t. p.) uderzyły do głowy. Może cztery lata, temu (1926) byłby Sejm propozycję takiej kapitulacji wziął pod rozwagę — dziś nie weźmie!

Kto wygrał?

Wczoraj, w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej państwowej loterji klasowej, padły wygrane na numery następujące:

20,000 zł. na Nr. 6508.

5,000 zł. na Nr. 7198.

Po 3,000 zł. na Nr. 44509 44732 67726 89396 149551 199982.

Po 2,000 zł. na Nr. 53363 133392 171747 179072 199602.

Po 1,000 zł. na Nr. 3562 5408 31173 39307 49433 51627 58945 71752 77450 88600 97114 99838 103262 123801 135096 137844 144432 145009 168719 170406 171918 174781 184411 186967 194124 202414 202902 208443.

Po 600 zł. na Nr. 2884 6320 14585 18386 29471 57064 63579 76901 79729 84580 91992 108659 109164 130363 135733 144101 155582 156730 159309 168201 183988 204722 205039.

Oświadczenie Brianda

W SPRAWIE KONFERENCJI MORSKIEJ I PLANU YOUNGA

PARYŻ, 27 marca. — Prasa dzisiejsza poświęca swą uwagę głównie dwu kwestjom; jedną z nich jest mowa, wygłoszona w senacie przez Brianda, która zbiera ogólne pochwały.

Minister Spraw Zagranicznych, nie wdając się tym razem w rozwijanie ulubionego swego tematu braterstwa europejskiego, ograniczył się do zwykłego przedstawienia roli Francji na konferencji morskiej w Londynie.

Nie zważając na charakter raczej narodowy jego przemówienia, prasa lewicowa staje na tym samym gruncie i oświadcza, iż konieczne było, aby „człowiek Locarna" dowiódł, że w Londynie w walce o bezpieczeństwo Francja ma słuszność po swej stronie. Prasa nacjonalistyczna przyklaskuje oczywiście Briandowi, wyrażając przytem życzenie, aby przemówił w Londynie tym samym językiem, którego użył w senacie.

Drugą kwestją, będącą na porządku dziennym, jest debata nad planem Younga w parlamencie.

W „Petit Parisien" Lucien Bourgues oświadcza, że ugody haskie, których ratyfikacja spowoduje wprowadzenie w czyn planu Younga, stanowią w swej całości najdonioślejszy akt dyplomatyczny i jurydyczny od chwili podpisania traktatu wersalskiego.

W „Journée Industrielle" redaktor naczelny p. Gignoux, który jednocześnie jest referentem w Izbie Deputowanych planu Younga, oświadcza, że decyzje poszczególnych klubów wskazują, iż polityka będzie grała rolę znikomą w doniosłej debacie, jaka rozpoczyna się w Izbie. Należy się z tego cieszyć — oświadcza autor artykułu.

Strach na Kremlu

STAWKA NA PAŃSZCZYZNĘ. — ZASIEWY WIOSENNE I LOS MOSKWY.

Szerszej opinji w Europie i w Polsce wydawać się mogło ostatniemi czasy, iż Moskwę opętała jakaś potworna furja fanatyzmu rewolucyjnego, że nurza się ona w szale, owładnięta namiętnością intensywnej realizacji komunizmu.

W istocie rzeczy nie był to szał fanatyzmu, lecz raczej rozpaczy. Zarządzono kolektywizację rolnictwa, upatrując w niej ostatnią deskę ratunku przed rozkładem gospodarczym państwa, który na bliską metę począł zagrażać zniszczeniem jego potęgi wraz z „dyktaturą proletarjatu".

Moskwa przekonała się, iż od włościan gospodarujących indywidualnie nie wydobędzie, przy pomocy żadnych represyj i żadnego ucisku podatkowego, takiej ilości zboża, która niezbędna jest dla przeżywienia miast, — nawet już w najbliższym roku tego pięcioletniego okresu, jaki sobie wyznaczyła dla podniesienia przemysłu do stopnia odpowiadającego potrzebom rosyjskiego rynku. Chłop rosyjski zamożniejszy, gospodarujący indywidualnie, pomimo całego swego zgnębienia, uporczywie trwał w biernym oporze. Odmawiał dostarczania - płodów swej pracy miastom niezdolnym zaopatrzyć go wzamian w fabrykaty; co zaś najgorsza, począł ograniczać zasiewy do rozmiarów swoich tylko potrzeb osobistych. Nie chciał kredytować przymusowo (w formie podatków, pożyczek oraz sprzedaży za nierealną cenę urzędową) na rzecz „piatiletki", na rzecz „ideału" industrjalizacji, którego nie rozumiał i w który nie wierzył. Dalsza swobodna ewolucja zagrażała więc nawrotem wsi rosyjskiej w kierunku gospodarki naturalnej, bezpieczeństwa, tkającej płótno w domu i krzeszącej ogień krzemieniem; zagrażała głodem miast, ruiną ostateczną przemysłu, upadkiem dochodów skarbowych, rozprzężeniem i zgubą tak państwa, jak i regime'u.

Oto, pod naciskiem jakich okoliczności chwycił się Stalin, niczem tonący brzytwy, kolektywizacji rolnictwa. Zdawała się ona budzić nadzieję, że obróciwszy chłopa w państwową pańszczyznę, wziąwszy go pod bezpośrednie rozkazy, będzie można dyktować mu obszar zasiewów, natężenie pracy, i odbierać od niego „zsocjalizowany" plon, dając wzamian tylko żywność z kotła wspólnego oraz dach nad głową.

Nadzieja ta staje się jednak coraz bardziej nikłą nawet w oczach samego Kremla. Połowę włościańskiej Rosji „skolektywizowano". Wszelako, pomijając już chaos organizacyjny, jaki przytem powstać musiał, okazało się, że wynikły ciężkie straty w inwentarzu żywym (niszczonym przez chłopów), że brak dostatecznej liczby narzędzi oraz ziarna siewnego, że koleje nie są w stanie dostarczyć go na czas nawet, gdy ono gdzieś się znajduje. A zatem widoki jarych zasiewów oraz ogólnej wydajności plonu, już przedtem złe, obecnie pogorszyły się jeszcze znacznie.

Jest to wielka tragedja polityczna. Na jej tle zupełnie staje się zrozumiałym nietylko odwrót z karkołomnej drogi kolektywizacji dokonany w znanem rozporządzeniu centr. komitetu partji, lecz także owe sensacyjne dementi urzędowej sowieckiej ajencji „Tass, która ni mniej, ni więcej, tylko przygotowuje opinję sowiecką i zagraniczną do możliwego złożenia władzy przez jedynowładcę Stalina w ręce kongresu partyjnego, zapowiedzianego na 15 maja.

Do tego bowiem czasu wyjaśnią się ostatecznie widoki zasiewów wiosennych, a przeto i ogólnego wyniku kampanji zbożowej tegorocznej. Wyjaśnią się też w konsekwencji także losy „dyktatury proletarjatu" w jej postaci obecnej.

Krytyczna ta perspektywa w najwyższym stopniu interesuje nietylko Rosję, lecz i świat cały, a zwłaszcza sąsiadów. Czem się okaże Rosja, po ewentualnem ustąpieniu Stalina? Przejdzie li bezpośrednio pod „wysoką rękę" G. P. U., Unszlichta, Mołotowa, Mężyńskiego? Wtedy jeszcze głębiej, niż kiedykolwiek pogrążyłaby się w odmęcie terroru i rozkładu, lub może porwała do jakiego szalonego czynu na zewnątrz? A może nastąpi chaos wojny domowej pomiędzy tym obozem i umiarkowaną opozycją prawicową? Lub wreszcie może objemie władzę prawica, by w imieniu ubezwładnionego przez rozkład gospodarczy państwa skapitulować przed kapitalistycznym zachodem?

Los Moskwy zawisną od wyniku zasiewów wiosennych.

St. Szczutowski.

PAKT ŚRÓDZIEMNOMORSKI

JAKO WYJŚCIE Z IMPASU LONDYŃSKIEGO

LONDYN, 27 marca. — Socjalistyczny „Daily Herald" ogłasza tekst nowych amerykańskich propozycyj w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, opracowanych przez członka delegacji Morrowa. Projekt ten zawiera trzy punkty:

a) Anglja, Francja i Włochy zawierają pakt śródziemnomorski. Wszystkie państwa morza Śródziemnego będą zaproszone do przystąpienia do tego paktu. Pakt ten będzie zawarty niezależnie od paktu koncyljacyjnego; b) ponieważ te dwa układy wzmocnią bezpieczeństwo Francji, przeto Francja winna zgodzić się na zmniejszenie tonażu wojennej floty morskiej, co pozwoli z kolei na redukcję niektórych typów okrętów wojennych we flocie angielskiej i amerykańskiej; 3) Francja i Włochy w ten sposób załatwią spór o parytet morski.

Pakt śródziemnomorski będzie ułożony według projektu paktów regionalnych, zatwierdzonych przez Ligę Narodów.

LONDYN, 27 marca. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" omawiając projekt delegacji amerykańskiej pisze, że autor tego projektu ambasador Morrow opracował formułę, która nie nakłada na Anglję żadnych większych zobowiązań, niż te, które zawarte są w pakcie Ligi Narodów. W rzeczywistości jednak formuła senatora Morrowa zmusza Anglję do uznania francuskiej interpretacji artykułów 11 i 16 paktu Ligi Narodów, która do tej pory była przez rząd angielski odrzucana.

Francja, jak wynika z mowy Brianda za zmniejszenie swej floty żąda więcej, aniżeli daje jej pakt koncyljacyjny. Pakt ten ma znaczenie tylko moralne, podczas gdy Francja chce mieć gwarancje materjalne swego bezpieczeństwa a przy ewentualnym konflikcie Anglja ma zadeklarować gotowość do czynnej demonstracji floty brytyjskiej przeciwko napastnikowi. — ATE.

POPIERANIE ŻYWIOŁU NIEMIECKIEGO

SUBSYDJA NA POGRANICZU FRANCUSKIEM

[B]erlin, 27 marca (tel.). — Pisma niemieckie przyniosły w tych dniach ciekawe informacje o poparciu, jakie rząd okazuje robotnikom, zatrudnionym w Nadrenji na pograniczu francuskiem. Tak np. w zagłębiu Saary, gdzie szereg przedsiębiorstw przeszedł w ręce francuskie, Niemcy wypłacają robotnikom niemieckim, zamieszkałym na terytorjum niemieckiem, a pracującym w przedsiębiorstwach francuskich, specjalne dodatki do zarobków francuskich (na ogół niższych od zarobków w Niemczech), by tylko umożliwić robotnikom tym pracę w przedsiębiorstwach francuskich. Niemcy obawiają się słusznie, że w razie odpływu robotników niemieckich do Niemiec, na ich miejsce przyjętoby robotników francuskich, a tem samem zagłębie Saary stopniowo straciłoby swój niemiecki charakter. Podobne metody stosują Niemcy i w innych prowincjach pogranicznych. Tak naprzykład w okręgu trevirskim, — jak wynika z obliczeń statystycznych, — otrzymuje od rządu niemieckiego specjalne zapomogi około 10,500 robotników, którzy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach francuskich po drugiej stronie granicy.

PARYŻ. — Jak podaje „Excelsior" Luther odbył naradę z Moreau w sprawie organizacji Banku wypłat Międzynarodowych.

MADRYT. — Według doniesień Havasa rząd hiszpański zamierza powierzyć Duvilezowi stanowisko wysokiego komisarza Hiszpanji w Maroko.

Tranzakcja na 125 milj. dolarów

Zdyskontowanie pożyczki Kreugera

Berlin, 27 marca (tel.). — Zdyskontowania pożyczki Kreugera dla Niemiec za oddanie monopolu zapałczanego podjęło się konsorcjum banków niemieckich pod kierownictwem Banku Rzeszy, oraz międzynarodowego konsorcjum banków pod kierownictwem „Lee Higginson". Oba te konsorcja zdyskontują sumę pożyczki, wynoszącą 125 miljonów dolarów.

Pożyczka wypłacona będzie w dwóch transzach: 50 milj. dol. 30 sierpnia 1930 i 75 milj. dol 29 września 1931 r. Jednakże oba konsorcja starają się wypłacić kwoty te wcześniej, a więc pierwszą transzę już w kwietniu br. a drugą w połowie czerwca następnego roku.

Sumy uzyskane z tej pożyczki będą użyte na spłatę bieżących długów państwa, pozatem przeprowadzona będzie konwersja długu wewnętrznego, wynoszącego kwotę 450 miljonów marek.

Zbankrutowane miasto

Majątek miasta pod aresztem

Gdańsk, 27 marca (tel). — Donoszą tu z Królewca, że cały majątek miasta Arys został na podstawie wyroku sądowego obłożony aresztem na rzecz Meininger Banku. Aresztem obłożono wszystkie place, budynki, należności i hipoteki. W ten sposób zostało ostatecznie przypieczętowane bankructwo tego miasta. Zafantowanie majątku z powodu niespłacenia pożyczki 750 tys. marek odbiło się katastrofalnie na życiu miasta. Już dziś musiano zamknąć gazownię. Zaległości podatków miejskich wynoszą 42 tys. mk. Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że miasto, pożyczywszy wielkie sumy, poniosło potem znaczne straty i nie mogło wypełnić swych zobowiązań.

FRANCJA — POLSKA — NIEMCY

Sensacyjne oświadczenie „La Republique".

Paryż, 27 marca. — Radykalno - socjalistyczna „La Republique" ogłasza dzisiaj artykuł wstępny o trójprzymierzu Francja, Polska, Niemcy — które — zdaniem dziennika będzie pierwszem ogniwem w zarysowującym się programie St. Zjednoczonych Europy.

Francja — zdaniem „La Republique" — osiągnie w przymierzu z Niemcami widoczne korzyści ponieważ zabezpieczy się przed ekspansją Włoch faszystowskich. Polska może przyłączyć się do porozumienia niemiecko - francuskiego, co spowoduje duże odprężenie w sytuacji zewnętrzno - politycznej. Artykuł „La Republique" wspomina jednak o „koncesjach", które Polska powinna uczynić Niemcom nie wyjaśniając jednak bliżej treści tych koncesyj. A. T. E.

„Marsz głodowy"

komunistów angielskich.

LONDYN, 27 marca. — Organizacje komunistyczne w Anglji zamierzają urządzić w nadchodzący poniedziałek „Marsz głodowy" z Glasgowa do Londynu. Do maszerujących komunistów przyłączyć się mają bezrobotni w Cheffieldzie oraz Manchesterze.

Marsz, który ma być protestem przeciwko bezrobociu w Anglji został zbojkotowany przez socjalistyczne związki zawodowe oraz partję pracy. Komuniści zamierzają wciągnąć do demonstracji także bezrobotne kobiety. — ATE.

Sensacyjne bankructwo

Księżnej Olgi von Leuchtenberg.

Wiedeń, 27 marca (tel.). — W austrjackich kołach handlowych i arystokratycznych wielką sensację wywołało ogłoszenie bankructwa przedsiębiorstwa drzewnego „Leuchtenbergsche Holzindustrie" w St. Leonhardt w Lavanttal. Właścicielką firmy jest księżna Olga Leuchtenberg, pochodząca w prostej linji od Napoleona I-go i spokrewniona z b. rosyjskim domem panującym, Romanowych. Passywa firmy wynoszą 26 milj. szyl., aktywa 22 milj. szyl. Dobra w St. Leonhardt księstwo Leuchtenberg nabyli dopiero przed rokiem.

Trzęsienie ziemi

na wyspach Liparyjskich

RZYM, 27 marca. — Na wyspach Liparyjskich, położonych na północ od Sycylji, dało się odczuć wczoraj silne trzęsienie ziemi, które zburzyło domy na wysepce Filicudi, liczącej około 1.000 mieszkańców.

Minister robót publicznych po otrzymaniu wiadomości o trzęsieniu ziemi odpłynął na torpedowcu z Rzymu dla zbadania sytuacji.

Na aktualne tematy

APOSTOLSTWO PRZYKŁADU. — BOLSZEWIZM I WOLNO-MYŚLICIELSTWO. — PRASA KATOLICKA.

Kard. Bertram, Arcybiskup Wrocławski, w swym liście pasterskim na r. 1930-ty mówi o potrójnem apostolstwie przykładu: w życiu z wiary, w czystości obyczajów i w uczynkach chrześcijańskiej miłości.

Życie z wiary — przez praktykę życia katolickiego, święcenie niedzieli i świąt i przystępowanie wspólnie z całą rodziną do Sakramentów Świętych.

Czystość obyczajów jest dzisiaj zachwiana. Każdy dla siebie pod tym względem chce być prawodawcą. Panuje wszędzie kultura ciała, na szkodę ducha i kultury charakterów. Zło pogłębiają fatalne warunki mieszkaniowe i zmniejszony religijny wpływ szkoły. Na nic się tutaj nie zdadzą użalania. Jedynym ratunkiem jest apostolstwo dobrego przykładu i wspólne działanie w Akcji Katolickiej. Najboleśniejszą, otwartą raną w życiu narodu jest obecnie samolubstwo i stąd płynąca nieuczciwość, chciwość, lichwa i luksus.

Kościół broni prawa własności prywatnej, ale jednocześnie nawołuje do wypełnienia obowiązków społecznych, szczególnie we wzajemnych stosunkach pracodawców i robotników.

Tutaj winien działać przykład dobrowolnego wyrzeczenia się, prostoty, oszczędności i przestawania na małem, a przedewszystkiem spełniania uczynków chrześcijańskiej miłości.

* * *

— W drugim liście Biskup Caspar z Paderborn pisze o odwiecznej walce wolnomyślicielstwa przeciw Bogu i Kościołowi, która obecnie wystąpiła w najostrzejszej swej formie barbarzyńskiego bolszewizmu.

Tragicznym przykładem tego jest Rosja, która jednak uczy jednocześnie, że w życiu ludzkości nic nie zastąpi wiary i chrystjanizmu.

Bolszewizm działa na całym świecie. W Niemczech czynnych jest 12 organizacyj bolszewickich, kierowanych z Moskwy, Paryża i Berlina. Nowoczesne pogaństwo jest bez porównania gorszem od pogaństwa negrów w głębi Afryki.

Przeciwko tej fali bolszewickiej należy stworzyć zwarty front katolicki, obejmujący — choćby w imię zagrożonej cywilizacji — nietylko praktykujących katolików, ale i wszystkich najbardziej obojętnych. Rozgrywa się walka decydująca o całą przyszłość ludzkości.

Jako najpotężniejszy ku temu środek służyć winna prasa katolicka.

Dlatego dzisiaj najświętszym obowiązkiem duchowieństwa katolickiego i wiernych, jako bezapelacyjny nakaz chwili, jest konieczność popierania i szerzenia na wszelki możliwy sposób prasy katolickiej.

W dalszym ciągu służyć temu musi wzmożona wspólna katolicka akcja charytatywna i sumienne wypełnienie obowiązków wyborczych, by do przedstawicielstwa narodu, które kieruje jego losami i jego duchem, wstąpili tylko ludzie o zasadach niewątpliwych.

* * *

Ten bardzo aktualny temat porusza w trzecim liście pasterskim Biskup Sproll z Rottenburgu.

Omówiwszy obowiązki katolickiego ojca rodziny w życiu domowem, list pasterski wskazuje dalej na obowiązki jego w życiu społecznem. Dzisiaj, wobec wytężonej działalności socjalistycznych i komunistycznych organizacyj, nikt nie może odsuwać się od obowiązków społecznych.

Najważniejszym z nich jest — podobnie, jak to twierdzi Biskup z Paderborn — **popieranie prasy katolickiej.**

— „Bóg jeden wie — pisze Biskup Sproll — ile zła i nieszczęść sprowadza prasa niedobra. Combes 29 marca 1908 r. powiedział: „Można bez przesady stwierdzić, że radykalna i socjalistyczna prasa oderwała od Kościoła dwie trzecie, a może trzy czwarte jego wierzycieli".

To samo, choć powolniej, ale pewniej, czyni prasa neutralna, wprowadza bowiem obojętność religijną.

Jedynie prasa wyraźnie katolicka winna być popierana przez katolików.

Nowe

wystąpienia w Meksyku

Jakkolwiek nagoł panuje dzisiaj w Meksyku pokój między państwem i Kościołem, zdarzają się jednak jeszcze w poszczególnych miejscowościach napaści na Kościół i antykościelne wystąpienia.

Najostrzej występuje antykościelny duch w stanie Tabasco, gdzie wiele kościołów zostało ostatnio zrujnowanych, rzeczy poświęcone i ołtarze rozbite lub wyrzucone.

Charakterystycznem jest, że robotnicy odmówili brania udziału w tym wandalizmie.

Prasa w bardzo ostrej formie potępia te wystąpienia.

Rząd zapewnił Biskupa z Tabasco, że wszystko uczyni, by przywrócić spokój w całym Stanie i winnych ukarać. Krążą pogłoski, że poza temi napaściami stoi sam gubernator i jego poprzednik.

Dzielna postawa

społeczeństwa w Białej Podlaskiej

Dnia 20 marca rb. przybył p. Kaden - Bandrowski do Białej Podlaskiej z odczytem „Walka o nowoczesną kobietę". Miejscem odczytu była sala kina. Na odczyt przybyła b. wielka liczba katolików miejscowych i chociaż prelegent zastrzegał się, że nic przeciwnego wierze i obyczajności mówić nie będzie, zaczął od „różnych bogów". Publiczność zaczęła mu bić brawa, puszczono trochę proszku do kichania, a chociaż strzelcy dążyli do opanowania sytuacji i dania możności prelegentowi wygłoszenia odczytu, chociaż obecna na sali policja chciała „klaskające" osoby nawet siłą usunąć, te ostatnie nie pozwoliły się usunąć, twierdząc, iż za wstęp na odczyt uiściły należność. Prelegent po dwugodzinnych manifestacyjnych oklaskach, nie mogąc dojść do słowa, musiał opuścić salę.

Dalej p. Kaden - Bandrowski miał udać się z odczytem do Brześcia i do Bielska, lecz po przywitaniu w Białej, jak niepyszny, udał się na stację kolejową i, wykupiwszy bilet do Warszawy, wsiadł do pociągu i odjechał.

Społeczeństwo bialskie pokazało, że stoi na gruncie katolickim i nie pozwoli zohydzać swych świętości. Za czasów prześladowania ze strony rządu rosyjskiego społeczeństwo podlaskie broniło swoich przekonań religijnych, tem bardziej teraz, ktokolwiekby chciał wystąpić przeciwko Kościołowi, zawsze znajdzie ze strony tego społeczeństwa zdecydowaną odprawę. (KAP).

Obrazki z życia

„DOM KOBIET" NAŁKOWSKIEJ. — KONKURS P. K. O.

ŻAŁOSNY DOM

Z wyzywającą minką spojrzała na mnie, gotując się do zagajenia rozmowy.

— Już wiem! — rzekłem, uprzedzając jej wystąpienie.—Pani chodzi o „Dom kobiet!"

— Tak, szanowny, nieoceniony inkwizytorze! Ale skąd pan?..

— To unosi się w powietrzu. Dziś już dziesiąta dama interpeluje mnie o „Dom kobiet".

— I cóż pan ma do powiedzenia!

— Bardzo żałosny dom.

— Dlaczego?

— Przedewszystkiem nie jest to żaden dom kobiet, gdyż ustawicznie mówi się w nim o mężczyznach i to jeszcze w jakim tonie! Egzaltacja na 80 stopni Réaumura. Autorka tak przelękła się tej przewagi nieobecnych mężczyzn, że uciekła się, aż do małej potwarzy, by załatwić swój z nimi porachunek. Potwarzą tą obrzuciła dla równowagi zresztą i kobietę. Okazuje się, według autorki, że w życiu dominuje kłamstwo, że wierność małżeńska jest legendą, którą opiewa się w dniach egzaltacji, której jednak z reguły nie praktykuje się.

— A jednak to rzeczywistość.

— A więc panią to wzięło. Zwątpienie i niechęć—oto atmosfera takich domów, opartych na nieszczerym stosunku do świata i do swych obowiązków.

— Do jakich obowiązków?

— Małżeńskich, pojętych nie jako kaprys, ale ofiara ducha i ciała. Niema żadnych domów kobiet, ani domów mężczyzn, zamkniętych w ekskluzywiźmie pseudo-poezji, są jedynie domy rodzinne.

* * *

STAJE DO KONKURSU

Postanowiłem zdobyć nagrodę na konkursie P. K. O. I zdobędę ją ferworem i humorem.

— Oszczędność jest cnotą, która powinna być tak chroniczna, jak katar.

Gdy ma się katar, używa się chusteczki, gdy chce się oszczędzać używa się książeczki i to niebylejakiej, — bo P. K. O.

Dlaczego książeczka? i dlaczego P. K. O.?

Za dawnych dobrych czasów, kiedy nie znano kas pancernych i skarbców bankowych, zatapiano na noc, oszczędzało się w sposób b. prosty. Zwykły garnek gliniany napełniało się złotem i zakopywało w ogrodzie, albo zatapiało w studni. Najeźdźca nic nie znalazł, a właściciel zwykle też zapomniał, gdzie schował.

Potem przyszła moda na pończochy.

Ciułało się grosz do grosza, a właściwie papierek do papierka (wprowadzono już bowiem banknoty), wpychało się w starą pończochę.

Do pończochy zwykle dobierały się szczury, albo wilgoć. Pamiętam jak dziś historję pewnego chłopa, któremu zawilgły dolary, rozłożył je więc na słońcu, by wysuszyć. Przyszła świnia i pożarła cały majątek.

To była jedyna korzyść „gospodarza".

Wszystkie te formy oszczędności heroiczne, tragiczne, komiczne należą dziś do przeszłości.

Dziś każdy szanujący się i rozumny obywatel składa pieniądze na książeczkę P. K. O., jako najpoważniejszej instytucji bankowej w Polsce. Pieniądz tam nie zginie, nie porwą go złodzieje, ani pożrą szczury, czy porwie woda. Pieniądz natomiast procentuje i przyczynia się do ożywienia życia gospodarczego w kraju.

— — Kiep jestem, jeśli nie wezmę I-ej nagrody.

DYPLOMATYCZNE MILCZENIE

DZIWNA BIERNOŚĆ RZĄDÓW EUROPEJSKICH

„Civiltà Cattolica", jeden z najpoważniejszych miesięczników katolickich, w ostatnim swym numerze ogłasza naczelny artykuł na najbardziej dziś aktualny temat: „Głos Papieża w obronie Rosji i cywilizacji chrześcijańskiej".

Z punktu widzenia obrony praw człowieka i kultury ogólno - ludzkiej, pomijając już względy religijne organ. katolicki dziwi się, że dotychczas ze strony rządów europejskich, nawet ze strony instytucji, powołanej specjalnie do budowania pokoju i rozwoju cywilizacji powszechnej, t. j. Ligi Narodów, nie było najmniejszego znaku protestu lub jakiejkolwiek interwencji na widok tak brutalnie gwałconych w Rosji sowieckiej praw człowieka i systematycznego burzenia kultury i cywilizacji, choć przecież dla każdego laika nawet widocznem jest, jaka fala barbaryzmu i ciemnoty zagraża światu z tego stanu rzeczy. Dawna bierność cywilizowanych narodów, zachowana w latach, gdy jeszcze bolszewizm łatwym był do stłumienia, okazała dzisiaj swe smutne owoce. Dzisiejsza bierność może sprowadzić jeszcze groźniejszą katastrofę.

Tymczasem bolszewizm nie próżnuje, nie robiąc sobie żadnych skrupułów z prawa niemieszania się do wewnętrznych spraw innych krajów.

W Chinach, w prowincji kantońskiej, założono na wzór bolszewicki „Ligę antychrześcijańską" i pismo „Zmartwychwstanie", które głosi walkę przeciwko chrystjanizmowi i wogóle przeciwko wszelkiej religji. O chrystjaniźmie poucza nieuświadomione tłumy, iż dawno już wyszedł z mody na kontynencie europejskim i dlatego jego misjonarze działają teraz na koloniach pozaeuropejskich i w Chinach, które są uważane za serce eksploatacji dla Europy. Podburzając w ten sposób ambicję narodową Chińczyków, utrudniają niezwykle pracę misjonarzy doprowadzają do zbrodni, w rodzaju zamordowania biskupa Versiglii i towarzyszów.

Czas już skończyć z dyplomatycznem milczeniem i przejść do czynu.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Bibljoteka Ligi Katolickiej Diecezji Łódzkiej. Nr. 2. *Akcja Katolicka. Zasady Pracy* Łódź 1930. Nakł. Biura L. K. D. Łódź. Str. 241.

Wydawnictwo niniejsze zawiera referaty wygłoszone w listopadzie 1929 r. na kursie Akcji Katolickiej dla duchowieństwa Diecezji Łódzkiej i obejmuje szereg najważniejszych zagadnień organizacyjnych. Referaty, których autorami są wybitni przedstawiciele duchowieństwa nietylko diecezji łódzkiej, ale i z innych stron kraju, uderzają jasnością ujęcia tematów i pełne są fachowych wskazówek dla pracy w parafjach. Książka ta jest bardzo cenną nietylko dla proboszczów, organizujących akcję katolicką, ale również dla osób świeckich biorących czynny w niej udział. Zagadnienia, poruszone w tej książce, z natury rzeczy dotyczą nietylko diecezji łódzkiej ale całego Kościoła Polskiego.

Bibljoteka Ligi Katolickiej Diecezji Łódzkiej Nr. 3. *Katolicka Akcja prasowo - kolportażowa. Napisał ks. Czesław Stańczyk.* Łódź 1930. Nakł. Biura L. K. D. Łódź. Str. 57.

W broszurze tej, poprzedzonej przedmową E. Ex. Ks. Biskupa C. Tomczaka, o potrzebie prasy katolickiej, zawarte są cenne wskazówki, dotyczące metod i środków organizacyjnych w akcji szerzenia dobrych wydawnictw wśród mas najszerszych.

Bibljoteka Ligi Katolickiej dla Archidiecezji Lwowskiej Nr. 1. *Akcja Katolicka u podstaw i w praktyce. Napisał ks. dr. Andrzej Mytkowicz.* Nakł. L. K. dla Archidiecezji Lwowskiej. Lwów 1930 r. Str. 124.

Praca ks. dr. A. Mytkowicza profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza była już ogłoszona we lwowskiej „Gazecie Kościelnej". Jest to cenna rozprawa, przedstawiająca źródłowo genezę Akcji katolickiej i jej doniosłość oraz warunki organizacyjne A. K. w Polsce i zagranicą. Książkę tę, niezmiernie cenną dla organizatorów A. K., nabyć można we Lwowie. Liga Kat. ul. Piekarska 28. Cena 2 zł. 40 gr.

Mistyfikacja

czy występna demagogja?

Agencja sowiecka TASS podaje, że w Gruzji został rozplakatowany list metropolity prawosławnego w Warszawie, Dionizego, wystosowany do patrjarchy gruzińskiego Chrystofora. W liście tym znajduje się taki ustęp:

„Naszą świętą Cerkiew prawosławną w Polsce nawiedził Bóg w roku bieżącym nieszczęściem, równem mordowaniu dzieci betleemskich, gdyż Kościół rzymski chce odebrać nam po kilka świątyń i w ten sposób pozbawić przeszło dwa miljony wiernych prawosławnych pociechy religijnej".

Spodziewamy się, że po ogłoszeniu tego listu w prasie metropolita Dionizy złoży oświadczenie, czy on istotnie jest autorem tego listu. Wtedy ustosunkujemy się do tego listu. (KAP).

Komisja

niemieckich i francuskich katolików na Śląsku polskim?

Z organu ks. Ulitzki, „Schlesische Volkszeitung" ostatnio dowiadujemy się, że uczestnicy niemieckiej berlińskiej konferencji porozumiewawczej między katolikami francuskimi i niemieckimi wysunęli propozycję wspólnego objazdu Górnego Śląska, zwłaszcza Śląska polskiego.

Narazie możemy tylko wyrazić zdziwienie, że w sprawach, dotyczących nietylko państwa polskiego, ale i hierarchji Kościoła w Polsce usiłuje się pominąć najbardziej zainteresowanych Polaków. (KAP).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Plany gospodarcze Niemiec

OSZCZĘDNOŚĆ I STABILIZACJA WALUTY. — SAMOWYSTARCZALNOŚĆ WYŻYWIENIA.

Przyjęcie planu Younga ustabilizowało sytuację Niemiec na szereg lat tak na zewnątrz, jak i na wewnątrz. Od tego czasu całe nastawienie gospodarcze Niemiec będzie się kształtować w zależności od zobowiązań, zawartych w tym planie. Zobowiązania wynikające z niego będą stałą pozycją budżetową Rzeszy niemieckiej, co nie wyklucza nadziei, już dziś lansowanych, że położenie gospodarcze Niemiec uda się tak przedstawić wobec zagranicy, aby potem jeszcze raz zażądać zmiany warunków.

Obecnie przed Niemcami stoją ważne zadania wewnętrzne. Przedewszystkiem musi parlament załatwić reformę finansową i połączoną z nią reformę podatkową. Sprawa ta napotyka na duże trudności z powodu różnicy zdań pomiędzy prawicą i lewicą. Na tem tle powstała zmiana na posterunku ministra skarbu: socjalista Hilferding ustąpił miejsca Moldenhauerowi, z partji ludowej. Również źródłem zatargów z poprzednim prezesem banku niemieckiego, Schachtem, były sprawy reformy podatkowej.

Stronnictwa niemieckie są zgodne co do konieczności wprowadzenia jaknajwiększych oszczędności w budżecie państwa, wskazując, że nawet tak bogate Stany Zjednoczone Ameryki ustanowiły specjalny urząd kontrolny dla budżetu i jego użytkowania.

Dalszem zadaniem, do którego dążą sfery posiadające Niemiec jest stworzenie samowystarczalności wyżywienia. Niemcy pamiętają jeszcze dobrze skutki blokady podczas wojny i chciałyby się na przyszłość od powtórzenia tego zabezpieczyć. Również względy ekonomiczne przemawiają za wypełnieniem tego zadania. To też hasła t. zw. zielonego frontu ciągle odżywają i są szeroko omawiane. Dla zrealizowania ich pragną Niemcy wprowadzić dalsze wzmożenie produkcji rolnej, oraz jaknajdokładniejsze zorganizowanie zbytu produktów rolnych, któreby uniemożliwiło dziką konkurencję, oraz utrzymało ceny zbóż na rentującym się poziomie.

Głosiciele tych haseł zapominają, że w razie zrealizowania pełnej samowystarczalności w dziale produkcji rolnej, Niemcy przestałyby być odbiorcami zboża z Polski, Rumunji i innych krajów, co spowodowałoby odpowiedź w formie bojkotu niemieckiej wytwórczości przemysłowej. Zjawisko to już Niemcy poznały, gdyż kraje, od których Niemcy przestały kupować zboże, zaprzestały kupować od nich maszyny rolnicze, kierując swe zamówienia tam, gdzie można było znaleźć rynki zbytu dla swych płodów rolnych.

Planów gospodarczych Niemiec nie należy lekceważyć. Posiadają bowiem Niemcy wiele wolnych kapitałów, pracowitą ludność, oraz rządy starające się przedewszystkiem o wzbogacenie ludności. W tym kierunku idą usiłowania wszystkich reform, mające na celu dalsze wzmocnienie tych sił i stworzenie z Niemiec potęgi groźnej dla niedawnych zwycięzców i takich sąsiadów, jak Polska.

Wyzbywanie się ziemi

Kto komu narzuca się?

„Gazeta Olsztyńska", odpowiadając na ataki Niemców, jakoby Polacy celowo wykupywali domy i ziemie niemieckie, aby przygotować sobie w ten sposób grunt pod ekspansję na terenie Pogranicza, podaje ciekawe fakty, wskazujące, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej.

Nie Polacy wykupują domy i ziemię, lecz Niemcy sami narzucają się tam ze sprzedażą swych majątków. Polskie banki ludowe otrzymują codziennie masy ofert od Niemców, proponujących sprzedaż nieruchomości. Również i poszczególni Polacy, którzy posiadają gotówkę, otrzymują wiele takich ofert, w których Niemcy proponują sprzedaż swych majątków na bardzo dogodnych warunkach.

Jeżeli więc zdarzają się wypadki kupna domów, czy ziemi przez Polaków z rąk niemieckich, to nie jest to jakaś planowa akcja ze strony polskiej, lecz wykorzystanie nadarzających się sposobności, stwarzanych przez samych Niemców.

ZAPEWNIONE PODSTAWY

MA WALUTA RUMUŃSKA

W ostatnim czasie rząd rumuński spostrzegł, iż pewne sfery rozpoczęły kampanję tendencyjną, celem skompromitowania przeprowadzonego dzieła finansowego rządu. Koła te oświadczyły nawet, że stabilizacja waluty rumuńskiej znajdowałaby się w niebezpieczeństwie i że rząd rumuński zamierza jakoby dążyć do dewaloryzacji waluty narodowej.

Tymczasem, nie ulega żadnej wątpliwości, iż stabilizacja tej waluty została całkowicie zapewniona, nie grozi jej absolutnie nic. Stabilizacja ta jest zagwarantowana przez zapasy złota Banku Narodowego, które wynoszą 9 miljardów lei i przedstawiają pokrycie kruszcowe, wynoszące w ciągu jednego roku 40—50 proc. Poza tem Bank Narodowy posiada jeszcze 6 miljonów funtów szterlingów, w dewizach. Stabilizacja ta jest zagwarantowana jeszcze kwotą t. zw. gwarancyjną która wynosi 25 miljonów dolarów, i która została udzielona przez najpoważniejsze światowe banki emisyjne. Cała ta gwarancja została ustalona zapomocą ustawy stabilizacyjnej.

Istnieje pozatem jeszcze i dodatkowa gwarancja, ponieważ obecnie zaczyna się okres importu dewiz, w związku z powiększeniem eksportu zbóż. Rynek zbożowy staje się coraz silniejszy. Bardzo znaczną zwyżkę zanotowano w porcie Braila, za kukurydzę i jęczmień. Podwyższenie cen zbożowych jest obecnie najważniejszem zjawiskiem ekonomiczno - finansowem Rumunji.

Rzeczywistość najelementarniejsza jest najlepszym dowodem, że pogłoski te są tendencyjne. Podobne kampanje szkodliwe prowadzone są zagranicą przez bolszewicką propagandę defetystyczną i tendencyjną, która pragnie ażeby we wszystkich państwach sprowokować panikę finansową.

Rząd rumuński złożył projekt ustawy w sprawie rozpowszechnienia fałszywych wiadomości finansowych, który to projekt jest podobny do ustawy parlamentu francuskiego, złożonej przez p. Poincaré, w chwili stabilizacji franka.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Belgja 124.71 — 124.09; Londyn 43.49 — 43.28; Nowy Jork 8.924 — 8.884; Paryż 34.82; Praga 26.49 — 26.36; Szwajcarja 173.05 — 172.19; Włochy 46.87 — 46.63; Wiedeń 125.96 — 125.34.

Obroty większe. Tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty 4.70. Gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych: Berlin 212.84.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 126.00—125.00 — 125.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.00 — 74.50—75.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie 76.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53.75 — 54.25 — 54.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 57.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.00 — 75.75 — 76.00; 8 proc. L. Z. Łodzi 68.00 — 68.50; 10 proc. m. Siedlec 78.50; 10 proc. L. Z. Radomia 79.50.

AKCJE

Bank Polski 168.00; Lilpop 24.25; Modrzejów 12.50; Pocisk 2.25; Starachowice 20.50 — 20.25.

Z pożyczek państwowych słabsze: 5 proc. konwersyjna i 5 proc. premjowa dolarowa; mocniejsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. Dla listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami bardzo małe.

BARBARZYŃSKIE METODY

KOLEKTYWIZACJI WSI ROSYJSKIEJ.

Stalin zarządził zwolnienie tempa kolektywizacji i ogłosił w akcji kolektywizacyjnej „pieredyszkę". Okazuje się jednak, że zarządzenie to samo przez się nie jest w stanie skłonić zbyt gorliwych wykonawców planu kolektywizacyjnego do zahamowania ich akcji, której nadano taki rozpęd, że obecnie odbywa się ona w dalszym ciągu niejako siłą inercji.

Wiadomości, napływające do Moskwy z prowincji dowodzą, że nie bacząc na zarządzoną przez Stalina „pieredyszkę" kolektywizacja wsi postępuje w takiem samem tempie, w jakiem prowadzona była przed „pieredyszką".

Naczelny organ partji komunistycznej „Prawda" rejestruje cały szereg wypadków, świadczących dosadnie o absurdalności poczynań niektórych działaczy komunistycznych na wsi rosyjskiej.

Tak naprzykład czytamy w n-rze 72 wspomnianego pisma: We wsi Kuzminskoje „rozkułakowywano" (pozbawiano „nadmiernej własności") starca Trusowa i jego żonę za to, że ich syn kiedyś trudnił się handlem domokrążnym. Naczelnik rejonu Grebniew po sporządzeniu spisu inwentarza, wszystko, co stanowiło majątek Trusowa zamknął na klucz, pozostawiając starców na pastwę głodu.

Przy „rozkułakowywaniu" odbiera się wszystko. We wsi Podbierezje pewnej chłopce ściągnięto nawet buty z nóg. Fakty tę, — pisze „Prawda", — nie są odosobnione. A kierownicy akcji kolektywizacyjnej, widząc to wszystko, zacierają ręce z zadowolenia i dumni są ze wspaniałych rezultatów kolektywizacji. To, że w ten sposób powstawały „Papierowe" gospodarstwa zbiorowe, bynajmniej ich nie niepokoi.

We wsi Metelino zwołano ogólne zebranie wieśniaków. Według listy imiennej wywoływano każdego z kolei i pytano. „Ty jesteś przeciw kołchozom?". A kiedy chłop odpowiadał, że narazie nie chciałby jeszcze do gospodarstwa zbiorowego wstępować, rozkazywano: „No, to podpisz, że nie chcesz wejść do kołchozu". A ponieważ każdy chłop doskonale uświadamiał sobie, co to znaczy podpisać podobną deklarację, więc nikt nie podpisywał i ostatecznie wyrażał swą zgodę na przyłączenie się do kołchozu. I w ten oto sposób masowo powstają w Rosji gospodarstwa zbiorowe.

Opisując powyższe wypadki, „Prawda" nazywa je „administracyjnemi metodami kolektywizacji" i wzywa miarodajne czynniki do natychmiastowego porzucenia takich metod działania.

W związku z kolektywizacją wsi powstała w Rosji już nawet specjalna terminologja kolektywizacyjna. Tak naprzykład bardzo szybko zdobyło sobie w Z.S.S.R. prawo obywatelstwa nowe słowo „awangardyzm", pod którem to słowem rozumie się dążenie prowincjonalnych komunistów do masowego tworzenia gospodarstw zbiorowych nawet wbrew woli ogółu chłopskiego. Działacze komunistyczni w niektórych wsiach boją się, że mogliby w swej działalności kolektywizacyjnej pozostać w tyle za innemi prowincjami, i dlatego z całą bezwzględnością okręgi swe kolektywizują.

RUCH PORTOWY W GDYNI

W DRUGIEJ DEKADZIE MARCA 1930 R.

W drugiej dekadzie marca r. b. ruch portowy na wejściu był słaby, natomiast na wyjściu wykazał dość duże ożywienie; natomiast obrót towarowy nie wykazywał większego ożywienia. W imporcie figuruje tylko złom żelazny, w eksporcie poza węglem tylko cukier, którego wywóz przez port Gdyński zwiększa się coraz bardziej.

Weszło do portu razem 31 statków morskich o łącznej pojemności 35.193 ton netto, w czem było 5 z pełnym ładunkiem, 2 z częściowym i reszta próżne. Przynależność narodowa statków była: 12 szwedzkich poj. 9.157 ton, 9 niemieckich — 7,807 ton, 4 norweskie — 4.751 t., 2 francuskie — 6.944 ton, 2 polskie — 2.836 ton, 1 amerykański — 3.113 ton, i 1 litewski — 585 ton.

Przywieziono 5.272 ton złomu żelaznego i 23 ton drobnicy. Pasażerów przyjechało 13 osób.

Wyszło z portu 41 statków, w tem 32 z pełnym ładunkiem (29 z węglem i 3 z cukrem), 2 z częściowym i 1 z pasażerami. Wywieziono razem 66.308 ton towarów, na co złożyło się: 55.934 ton węgla eksportowego, 2.102 węgla bunkrowego, 7.430 ton cukru, 608 t. wytłoków buraczanych, 140 ton mąki ryżowej i 94 ton drobnicy. Pasażerów wyjechało 343 osób.

Węgiel był przeznaczony do następujących krajów: 33.948 t. do Szwecji na 16 statkach, 13.749 ton do Norwegji na 8 statkach, 3.100 ton do Belgji na 1 statku, 2.656 ton do Holandji na 1 statku i 2.481 ton do Danji na 2 statkach. Cukier wywieziono do Holandji, wytłoki buraczane do Ameryki, mąkę ryżową do Szwecji.

Czechosłowacja

na Targach w Poznaniu

W miarę zbliżania się terminu Międzynarodowych Targów w Poznaniu, daje się obserwować w Czechosłowacji wzrost zainteresowania Polską, o czem świadczą liczne artykuły i notatki, ukazujące się w tamtejszej prasie, a omawiające konieczność rozszerzenia dotychczasowych stosunków gospodarczych z Polską.

Wynikiem uznania tej konieczności, jest organizowana w Bratislavi wycieczka przedstawicieli tamtejszych kół gospodarczych, przy udziale reprezentantów czechosłowackiej prasy na tegoroczne Targi w Poznaniu.

Zwalczanie lichwy

Stanowisko izby przem.-handlow.

Wobec uchwały komisji przemysłowo - handlowej Sejmu, wzywającej Rząd do zmiany ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, celem przystosowania jej do potrzeb życia gospodarczego — izba przemysłowo - handlowa w Warszawie w imieniu związku izb raz jeszcze zwróciła się do ministerstwa Przemysłu i Handlu w celu zaznaczenia stanowiska izb w tej sprawie, wypowiedzianego w memorjale Związku Izb w dn. 19 sierpnia r. b.

Związek izb stoi mianowicie na tem stanowisku, że w obecnej sytuacji gospodarczej, gdy rynek nie odczuwa braku towarów, a przeciwnie wyraźnie zauważyć się dają trudności zbytu, jako dostateczną ochronę ludności uznać należy obowiązujące przepisy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku w związku z przywróconemi dzielnicowemi przepisami kodeksów karnych.

Związek izb podkreślił obecnie, iż jedynie uchylenie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej może odpowiadać istotnym potrzebom życia gospodarczego.

Poparcie Rządu Jugosławji

dla Targów w Poznaniu

Rząd jugosłowiański, pragnąc dać wyraz dobrej woli w kierunku ułatwienia nawiązania stosunków gospodarczych między Królestwem Jugosławji a Polską, postanowił zwolnić od opłat wszelką reklamę tegorocznych Międzynarodowych Targów w Poznaniu na całym terenie swego Królestwa.

ZE SWIATA

Rower i demokracja

„Raj“ dla cyklistów

Prawdziwym rajem dla cyklistów jest kulturalna Danja, kraj bez pagórków i o równych, bitych drogach. To też wszyscy tam jeżdżą na rowerach. W godzinach przed i po-biurowych jezdnia cała zapchana jest rowerzystami. Wszyscy śpieszą do biur, do szkół, do fabryk na rowerach. Ministrowie i dygnitarze państwowi obok robotnika, profesorowie obok ucznia, duchowni wraz ze swymi parafjanami. Często również widać na rowerze wysoką postać o długich nogach. Kto zauważy — usuwa się z drogi. To sam król Chrystjan X. Popularny, 72-letni książę Waldemar, zwany powszechnie „Wuj Waldemar“, mimo swego wieku również dosiada stalowego rumaka.

Z tego powodu wydarzył się raz w sądzie charakterystyczny wypadek. W Danji wszyscy wobec prawa są równi. Pewnego cyklistę sąd skazał na 10 koron grzywny za to, że jechał na rowerze przez Ortedspark, gdzie to jest zabronione. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, bo wiedział, że takie jest prawo.

Wyjmując jednak woreczek z pieniędzmi, by zapłacić grzywnę, rzucił od niechcenia pytanie: „Czy księciu Waldemarowi wolno jeździć w Ortedsparku na rowerze?“ — Sędzia zmieszał się i dla złagodzenia wyroku zakończył: „Jestem przekonany, że pan drugi raz tego przestępstwa nie popełni. Może więc pan odejść bez opłacenia grzywny“. — Gdy uwolniony od kary już przestępował drzwi sali sądowej, jeszcze raz sędzia rzucił pytanie: „A kiedy pan widział księcia Waldemara na rowerze w Ortedsparku?“

— Ja? — nigdy — odpowiedział delikwent. Pytanie było czysto teoretyczne...!

Więzienie bez tajemnic

Dziwne zjawisko akustyczne.

Przypadek sprawił, że w dawnem ciężkiem więzieniu na zamku w Hastings w Anglji, odkryto oryginalne zjawisko akustyczne, zaobserwowane już, jako cud natury w Dijon francuskiem.

Więzienie znajdowało się na 15 stóp pod ziemią. Cele bezokienne, wykute w kamieniu, były grobem za życia dla nieszczęśliwych więźniów. Zdawałoby się, że żaden odgłos z tych grobów nie przebije powłoki skalnej. W odległości jednak 20 metrów od cel więziennych znajduje się w korytarzu wykutym również w skale pewien punkt, w którym słychać dokładnie najmniejszy szelest i szept, wypowiedziany w więzieniu, nawet cichy chód zegarka kieszonkowego słychać tam jako mocne uderzenie. Okazuje się, że z cel więziennych idzie do tego miejsca słój żelaza, które służy jako naturalny głośnik.

Zjawisko to odkrył kasztelan zamku, który stojąc w tem miejscu usłyszał, jak jeden z robotników, pracujących w celach, niezadowolony z polecenia kasztelana, sam do siebie mruczący pod nosem to niezadowolenie wypowiadał. Wielce był później zdziwiony, gdy kasztelan powtórzył mu, co przeciw niemu do siebie wypowiadał.

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

KONCERT SZKOLNY W FILHARMONJI. — OKADEM. ORKIESTRA Z PRAGI.

Szósty koncert szkolny, poświęcony był twórczości Liszta, Czajkowskiego i Francka, pozatem znalazła się w programie muzyka wokalna polska.

Część orkiestralną t. j. „Preludja" Liszta i Romeo i Julja Czajkowskiego wykonali starannie nasi filharmoniści pod dyr. p. T. Mazurkiewicza, natomiast solową pani Zabiełło - Mazurkiewiczowa i p. R. Jasiński. P. Mazurkiewiczowa jest właściwie śpiewaczką operową, ale i na estradzie koncertowej czuje się dobrze i znać, że pieśń jej nie jest obcą i że właściwy wyraz umie zawsze uchwycić. Pianista p. R. Jasiński odegrał koncert A-dur Liszta i warjacje symfoniczne C. Francka — a produkcja ta świadczyła, że młody ten wirtuoz znacznie swe środki techniczne rozwinął i że przy swym talencie powinien dojść jeszcze do piękniejszych rezultatów. Bo opanowanie nerwów dziś niespokojną czasem gra zaznaczających się to tylko kwestja czasu i bardziej częstego pojawiania się na estradzie.

Po udałym przed rokiem występie orkiestry uczniów konserwatorjum w Pradze, mamy do zanotowania dwa piękne koncerty akademickiej orkiestry filharmonicznej również z Pragi. Orkiestra ta w składzie naogół dobrym zwłaszcza w dziale instrumentów smyczkowych gra z zapałem, jaki wogóle cechuje wszelkie produkcje młodzieży. To czyni produkcję akademików tak sympatyczną a ponadto i cenną, że samo wykonanie świadczyło nietylko o należytem przygotowaniu, ale sądząc z programu i o poważnych aspiracjach młodocianych symfoników.

Dyrygent p. O. Hozel, to muzyk inteligentny, pełen werwy i czujny; wykonanie więc programu pod jego dyrekcją znalazło wiele uznania u słuchaczy, a odnieść to należy zwłaszcza do kompozycyj muzyków czeskich Smetany, Dworzaka, Fibicha i Foerstera.

J. Gł.

Z KINOTEATRÓW

WODEWIL: Ostatnie spotkanie i Djabelski reporter.

Podwójny i podwójnie amerykański program, a więc boks, a co za tem idzie wybijanie sobie zębów, czarny charakter, który w ostatniem spotkaniu zostaje położony i obłożony, no i nadobne a słodkie dziewczę, które ma tkliwe serduszko i dobry gust — zaś ani krzynki gustu nie posiada bohater, że się w niej na zabój kocha, bo anielskie dziewczę ma zupełnie wredną buzię... a że duszy narazie na płótnie nie pokazują, więc trochę się publiczność dziwi wyborowi reżysera.

Djabelski reporter to cudowna, zamaszysta historja z Eddie Polo, a co za tem idzie skoki z okna prosto w statek, ze statku w okno redakcji, trochę jazdy na dachu auta, gromada opryszków, rewolwery, dym, samotna wyspa z samotnym domkiem i uciśnione niewinności...

Rozwalona brama, policja, szalony pościg z przygodami i kaftanem bezpieczeństwa...

No, ale cnota i sprawiedliwość odnoszą triumf... Eddie Polo zdobywa serduszko złotowłosej miljonerki, a jego i jej wrogi idą do kozy.

Naprawdę bardzo miły program i daleko zdrowszy od „Dusz w niewoli", „Płodności", albo i „Djablicy z Trypolisu", a nawet i od „Władczyni Miłości".

I. Z.

„Literatura europejska"

Pod tym tytułem zorganizowała komisja kult. - oświatowa Zrzeszenia Pracowników Banku Handlowego interesujący cykl odczytów.

Pierwszy odczyt wygłosił prof. Szyszkowski o literaturze w Polsce Odrodzonej. Odczyt drugi wygłosił znany krytyk i feljetonista p. E. M. Schummer, który omówił literaturę litewską.

Trzeci z rzędu odczyt, który odbył się dnia 27 b. m. w lokalu Zrzeszenia (Królewska 35) wygłosił znakomity dramaturg i poeta. Stanisław Miłaszewski.

Odczyt nosił tytuł: „Prądy mistyczne we współczesnej literaturze francuskiej".

Radjo

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dn. 30 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.15* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00* Pogadanka dla gospodyń wiejskich. *14.20* Płyty gramof. *14.30* Oziminy wiosną. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba. *15.20* Muzyka. *16.00* Siedem cudów świata starożytnego, a cuda nowożytne. *16.20 — 16.40* Muz. gramof. *16.40* Przechadzki artystyczne po Warszawie. *16.55 — 17.15* Płyty gramof. *17.15* Jak Sienkiewicz pisał Krzyżaków. *17.40* Koncert Reprezent. Ork. Pol. Państw. *19.00* Rozmaitości. *19.25* Feljeton: Wielki Krąg *20.00* Koncert solistów. *20.50* Kwadrans literacki. *21.05* Koncert popul. *21.45* Słuch. z Wilna. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00 — 24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: *10.15* Naboż. z katedry pozn. *12.10 — 14.00* Muz. z Warsz. *14.00 — 15.00* Transm. z Warsz. *15.00 — 15.20* Konika rolnicza. *15.20 — 16.00* Muzyka z Warsz. *16.00* Koncert z Katowic. *17.15* Praca oświatowa i udział w niej Akad. Koła T. S. L. *17.40 — 19.00* Koncert z War. *19.10 — 19.55* Wbrew modzie. *20.05* Koncert wieczorny. *21.45* Słuch. z Wilna. *23.00 — 24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *10.15 — 11.45* Nabożeństwo z Katedry pozn. *12.05—12.25* Sukcesy osiągnięte przez organizacje rolnicze w dziedzinie pomocy dla rolnictwa. *12.25 — 12.45* Wieś czechosłowacka. *12.45 — 13.10* O pracach w szkołach włościanek. *15.00 — 16.15* Nabożeństwo Pasyjne z Katedry pozn. *16.15 — 16.30* Gawęda harc. *16.30 — 17.45* Koncert gramof. *17.45 — 18.15* Aud. dla dzieci *18.15 — 18.30* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.40 — 19.40* Koncert. *19.40 — 20.00* Silva rerum. *20.00 — 20.50* Koncert z War. *20.50 — 21.05* Kwadrans lit. z War. *21.05 — 21.45* Koncert z Warsz. *21.45 — 22.15* Słuch. z Wilna. *22.30 — 24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *10.15* Naboż. z kościoła w Wielkich Piekarach. *12.10 — 14.00* Poranek symf. z Warszawy. *15.00 — 15.20* Transm. z Warszawy *15.20 — 15.40* Pierwsza pomoc w nagłych przypadkach u zwierząt domowych. *15.40 — 16.00* Z cyklu wykładów pasyjnych — Ostatnia Wieczerza. *16.00 — 17.15* Koncert popul. *17.15 — 17.40* Na szachownicy. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00 — 19.20* Rozmaitości. *19.20 — 19.30* Intermezzo muz. *19.30 — 19.55* Bery i bojki śląskie. *20.00 — 20.50* Koncert z Warsz. *20.50 — 21.05* Kwadrans liter. z Warsz. *21.05 — 21.45* Koncert z Warsz. *21.45 — 22.15* Słuch. z Wilna. *23.00 — 24.00* Muz. lekka.

WILNO: *10.15* Nabożeństwo z Poznania. *15.00 — 15.20* Odczyt rolniczy. *16.50 — 17.15* Aud. dla dzieci. *17.15 — 17.40* Przejawy nerwowości u dzieci szkolnych. *17.40 — 19.00* Koncert z Warsz. *19.00 — 19.25* Kukułka Wileńska. *19.25 — 19.40* Lekcja niemieck. *20.00 — 21.45* Kwadrans liter. i koncert z Warsz. *21.45 — 22.15* Aud. pogodna. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

RADY STAREGO LEKARZA

JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED CHOROBĄ SERCA?

Żadna z dolegliwości ludzkich nie jest tak rozpowszechniona, jak choroba serca. Według wykazów statystycznych więcej ludzi umiera na serce, niż na raka i gruźlicę, razem wziętych.

Najczęstszym wypadkiem choroby serca w dzisiejszem, pełnem chaosu i wirów życiu, jest nagle przerwanie działalności serca.

Współczesny człowiek pobudza i przeciąża serce do ostatecznych granic, traktując je gorzej, niż motor swego samochodu. Dowodzą tego zeznania samych chorych, którym wkońcu serce odmówiło normalnej służby. Wśród najpiękniejszej pogody i zamętu pracy, nagle odczuwa człowiek osłabienie ogólne i pada. Lekarz stwierdza chorobę serca, przepisuje spokój, leżenie w łóżku. Po powrocie do zajęć następuje ten sam tryb życia, te same zasłabnięcia, które stają się coraz bardziej częste i kończą się tragicznie.

Nietylko jednak sam pęd dzisiejszego życia i ciągłe szarpanie nerwów — nad czem można i trzeba zapanować — jest przyczyną chorób sercowych. W zwykłem bowiem życiu za wiele każdego dnia chodzimy, siedzimy czy stoimy, niż potrzeba — a to osłabia nam serce stopniowo. Ileż to razy stoimy bezmyślnie, zamiast wtedy usiąść; siedzimy, zamiast się położyć, lub biegamy niepotrzebnie, męcząc serce. Przypatrzmy się przeciętnej gosposi w domu lub mężczyźnie żywszego temperamentu — dowodów na to nam nie zbraknie.

Pozatem każdy z nas ma jeszcze swe osobiste przymioty i właściwości organiczno - moralne, które nieprzeciętny wpływ wywierają na serce. Zbytnie gorączkowanie się, gestykulacja, wylewność uczuć, troska o siebie, denerwowanie się na siebie (proszę wtedy spojrzeć w lustro!), podniecanie i t. p. — to wszystko jest dobrowolnem samobójstwem i wbijaniem gwoździa we własną trumnę. Każdy, kto chce zachować swe serce w zdrowiu, lub, będąc już na nie chorym, móc możliwie jaknajbardziej jeszcze czynnym pozostać, winien, obok wystarczającego snu i codziennych wypróżnień, umieć panować nad sobą i zachować jaknajbardziej pogodne usposobienie, równość w postępowaniu i wolę życia.

Nie są to rzeczy niemożliwe, jak wykazuje doświadczenie z praktyki lekarskiej.

Oto warunki zachowania zawsze zdrowego serca:

1) poddanie się zawczasu badaniu lekarskiemu, by do siły serca dostosować swe obowiązki i zajęcia;

2) więcej spokoju duchowego i fizycznego;

3) pamiętać na to, że serce nie zwykło dawać bolesnych ostrzegawczych znaków o tem, że jest przeciążone, tylko, że działa radykalnie wymawiając swe usługi odrazu;

4) uważać na ogólne przemęczenie organizmu i zaradzać mu w porę;

5) spać nie zadługo, ale wystarczająco i uważać na działanie żołądka i kiszek;

6) zachować wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu i wogóle w używaniu życia;

7) unikać braku zupełnego ruchu i świeżego powietrza;

8) zachować pogodę ducha;

9) zachować wolę życia i nie poddawać się myślom pesymistycznym.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

25)

We wsi zorjentowano się błyskawicznie, co się święci. Przez szybki małych okienek w chatach niejeden dostrzegł już, co się dzieje na drodze wioskowej. Zmiarkował, co grozić może mieszkańcom wioskowym od kozaków.

— Ani chybi... podpolom... — myślano sobie w duchu.

Niejedna para dłoni poszukiwała czegoś twardszego, czegoś bardziej zdatnego do obrony. Niejedne oczy poczęły rzucać gniewne błyski wściekłości. W niejednej piersi gromadził się żar, co mógł był lada chwila wybuchnąć gniewem straszliwym, rozpacznym.

Mijały minuty, a niektórym wydało się, że są one wiecznością. Dłużył się czas, który przez to stawał się nieznośny, że wypełniony był wyczekiwaniem okrutnem. Dzieciarnia w izbach spoglądała wystraszonemi oczyma na starszych, kobiety odmawiały pacierze, niektórzy żegnali się nabożnie, a wszyscy trwali w wyczekiwaniu i rezygnacji okrutnej, zdecydowani na rzeczy straszne, bo i cóż im innego nad czekanie pozostawało? Wszakże taka właśnie walka nie dziwota była chłopstwu z okolic, w których od dłuższego szeregu pokoleń trzeba było być gotowym zawsze na ucisk najsroższy, na poniewierkę, na katusze, na śmierć nawet męczeńską, przedewszystkiem za wiarę ojców, za modlitwę w polskiej mowie...

Gdy tak czekali, stało się coś, czego nie mogli zrozumieć w pierwszej chwili ani tembardziej odgadnąć. Oto niespodziewanie kozacy i żandarmi, a wraz z nimi i dygnitarz powiatowy, w osłupieniu jakby odwrócili głowy wszyscy w jednym kierunku na drogę wioskową od zachodniej strony. Dygnitarz powiatowy nawet znieruchomiał, jakby zastygł w przerażeniu. Jeszcze chwila, a kozacy błyskawicznie dopadli koni, wskoczyli na nie szybko i — popędzili, co sił starczyło, przez wieś, że tylko słychać było, jak kopyta końskie dudniły. Dygnitarz powiatowy i dwaj żandarmi tak samo jednym susem znaleźli się w zagrodzie Siłaczowej i zniknęli we wnętrzu chaty.

Tymczasem wślad za kozactwem posypały się strzały. Skąd szły, tego nikt nie mógł odgadnąć, ani się domyśleć. Może szły od lasu, a może ode drogi. W każdym razie musiały to być strzały bardzo gęste. sypały się bowiem jak groch. Widać było to tu to tam, na ścianach chat, na strzechach słomianych, nawet na drzewach, jak szły, jak zdzierały tynk, słomę rwały. szczypały, skubały, jak strącały liście. Trwało to wszystko może trzy, może cztery minuty, aż wreszcie wszystko umilkło, jakby na jakieś czarodziejskie zamówienie.

Kozaków tymczasem we wsi już nie było.

Ten i ów z mieszkańców Starej Wólki pomyślał sobie w duchu, że może oto nowa jakowaś patrol natknęła się na kozaków i wypędziwszy ich ze wsi, sama gdzieś zniknęła w pobliskim borze. Wychynął więc z chałupy ten i ów i wyjrzał na drogę. Jakież było zdziwienie chłopstwa, kiedy oczom wioskowym ukazał się na drodze od strony zachodniej długi wąż piechoty, a za nią taki sam wąż wozów ciężkich, ładownych, krytych jakiemiś płótniskami po wierzchu. — Z okoliczności, że kozacy uciekli przed tem właśnie wojskiem, wioskowi domyślili się, że musi to być najwidoczniej ów nieprzyjaciel, o którym tak szeroko rozprawiał dygnitarz powiatowy.

Ten i ów uważał za stosowne czemprędzej ukryć się w izbie, przekładając śledzenie piechoty niemieckiej przez okienko chaty nad nadstawianie karku z za płota.

Niemcy szli wolnym krokiem, oglądając się na boki ostrożnie. Jak widać nie dowierzali ani chatom chłopskim, ani opłotkom, ani drzewom przydrożnym, wszystko budziło w nich nieufność, podejrzliwość. — Dostrzegli zdala kozaków na drodze, pierwsze też oddziały niemieckie wypaliły do nich, używając do tej kanonady conajmniej kilkaset nabojów z kilku karabinów maszynowych. Ostrzeliwali wieś jakby conajmniej w każdej chacie przebywało po dziesięciu kozaków. Teraz przeciągając przez wioskę, nie byli zdaje się — pewni, czy wypadkiem gdzieś z za węgła, z za opłotków wioskowych nie pojawią się kozacy w większej liczbie. Szli w milczeniu, że słychać było tylko tupot ciężkich buciarów. Każdy przedstawiał sam w sobie coś niezwykle niezgrabnego i zarazem groźnego. Na głowach mieli hełmy ciężkie, stalowe, kształtu misek dnem odwróconych, obładowani byli mnóstwem najróżniejszego rynsztunku. Twarze mieli spalone od żaru słonecznego, wyżarte od wichru, od szarugi w polu. W oczach tych ludzi malowało się jakieś stępienie, każda prawie twarz była pełna zwierzęcego wyrazu. Przyglądając się tym szeregom rzadko można było odnaleźć jakieś inne, poczciwe oczy. Byli to jakby odmiennego rodzaju ludzie, jakby przez omyłkę wtrąceni w te szeregi zwiastujące klęskę, nieszczęście, głód, morowe powietrze, zarazę.

(C. d. n.).

WIEŚCI Z WARSZAWY

DALSZE SZCZEGÓŁY

ZBIOROWEGO ZATRUCIA GAZAMI.

Stan pozostałych dwóch ofiar zbiorowego zatrucia gazami w dn. 21 b. m. w kanale ściekowym przy ul. Wolskiej: Rydzińskiego L. i W. Perdubińskiego polepszył się i jest już niemal pewne, że grożące niebezpieczeństwo minęło. Jak silny był gaz kwasu siarczanego świadczy, że nietylko obuwie i ubrania, ale i bielizna strażaków którzy brali udział w akcji ratunkowej uległy zniszczeniu. Ubrania te komenda straży zachowa do zbiorów na wystawę pożarnictwa, jaka będzie urządzona w lipcu r. b. w związku z 15-leciem polskiej straży ogniowej w Warszawie. Maski używane przez strażaków posiadają zapas tlenu na przeszło godzinę. Ponieważ jednak był to pierwszy o tak katastrofalnych skutkach wypadek, przeto strażacy, będąc silnie zdenerwowani, przebywali w kanale po 10 — 15 minut.

Robotnicy z inspekcji wodociągów i kanalizacji przebywający w kanałach po 7 — 8 godzin na dobę nie mogą pracować w maskach gdyż praca ta nie byłaby tak intensywna, zaś maski byłyby wielką przeszkodą. Obecnie po ostatniej katastrofie, inspekcja wodociągów i kanalizacji będzie czynić starania, aby każda brygada robotników udająca się na czyszczenie kanałów, posiadała przy sobie po dwie maski.

Paszporty zagraniczne

w starostwach grodzkich

Z dniem 1 kwietnia r. b. paszporty zagraniczne wydawane będą nie, jak dotąd, w centrali komisarjatu rządu m. stoł. Warszawy, lecz w starostwach grodzkich właściwych terytorjalnie. Wszyscy przeto interesowani winni od tego terminu zgłaszać się do właściwych terytorjalnie starostw grodzkich. a mianowicie: zamieszkali na terenach komisarjatów policyjnych 1, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 16, 20, 21, 23 i I kolejowego do starostwa grodzkiego Warszawa - Południe (Wiejska 16), zamieszkali na terenach komisarjatów 2, 3, 4, 5, 6, 7, 19, 22, 26 i II kolejowego—do starostwa grodzkiego Warszawa - Północ (Długa 31) i zamieszkali w 14, 15, 17, 18, 24, 25 oraz III i IV kolejowych i wodnego do komisarjatu starostwa grodzkiego Warszawa -Praga (Szeroka 22).

Dwaj mordercy

otrzymali po 15 lat więzienia

W dniu onegdajszym zapadł wyrok na 20-letniego Wacława Dunin - Kamińskiego i 20-letniego Bol. Popławskiego, którzy w lipcu 1929 r. zamordowali Wł. Czermińskiego, właściciela domu przy ul. Nowe Miasto 11. Obaj zbrodniarze otrzymali po 15 lat ciężkiego więzienia. Prokurator domagał się zastosowania art. 15 przepisów przechodnich (kara śmierci) i niezadowolony z wyroku zapowiedział apelację.

Dunin - Kamińskiego bronił adwokat Wielikowski.

30.000 osób

zwiedziło wystawę „Najmniejsze mieszkanie".

Zamkniętą w ubiegłą niedzielę wystawę „Najmniejsze mieszkanie" zorganizowaną przez Pol. towarzystwo reformy mieszkaniowej zwiedziło w ostatnim dniu 5,500 osób, a ogółem przeszło 30.000. Wystawę zwiedzili m. in. wszyscy ministrowie. Wystawa otwarta była dwa tygodnie.

Chleb podrożał

masło potaniało

W związku ze zwyżką ceny żyta i na skutek konferencji odbytych we wtorek i w środę w komisarjacie rządu z przedstawicielami cechu piekarzy od czwartku, 27 b. m. ceny chleba podwyższone zostały: razowego w hurcie z 28 do 31 gr. i w detalu z 30 do 33 gr. oraz pytlowego w hurcie z 38 do 41 gr. i w detalu z 40 do 43 groszy za kg.

Na posiedzeniu przedstawicieli związków handlujących nabiałem uchwalono obniżyć ceny masła: wyborowego z 6 zł. do 5 zł. 70 gr., deserowego z 5 zł. 60 gr. do 5 zł. 20 gr., nadto cenę jaj świeżych z 15 do 14 gr. i wapiennych z 12 do 11 gr. za sztukę.

Rada artystyczna

na nową 3-letnią kadencję

Magistrat zatwierdził skład Rady Artystycznej na okres nowej 3-letniej kadencji. W skład Rady wchodzą: a) przedstawiciele instytucyj: Tow. urbanistów polskich inż. arch. Antoni Jawornicki, Związek polskich artystów plastyków „Rytm", dyr. Wł. Skoczylas, Stow. architektów polskich, inż. arch. R. Piotrowicz, Koło architektów, inż. arch. Zygmunt Woycicki, konserwator zabytków, dr. J. Kluss, b) przedstawiciele Magistratu: dyr. Muzeum Narodowego Br. Gembarzewski, zarządzający działem ogrodownictwa L. Danielewicz, z działu 1-go architektury inż. arch. St. Gądzikiewicz.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

BIAŁYSTOK. — NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU BEZPIECZEŃSTWA w białostockim urzędzie wojewódzkim radca Mieczysław Syska, który na stanowisku zastępcy nacz. wydz. bezp. w urzędzie wojewódzkim w Łodzi zdobył sobie uznanie zarówno władz, jak i społeczeństwa, czemu dała wyraz prasa łódzka, żegnając go z żalem, — objął już urzędowanie na swem nowem stanowisku.

BIAŁYSTOK. — WALKA Z BEZROBOCIEM. — Wojewoda białostocki zainteresował się sprawą niedostatecznego wyzyskania przez magistraty poszczególnych miast możliwości zatrudnienia bezrobotnych. Magistrat Suwałk, który otrzymał na ten cel 16.000 zł. subwencji, zatrudnił tylko 110 bezrobotnych, magistrat zaś łucki 97 bezrobotnych. W sprawie tej p. wojewoda wystosował pisma do odnośnych magistratów, polecając bardziej energiczną walkę z bezrobociem.

BIAŁYSTOK. — NIEUDAŁY WYSTĘP. — W ostatnim czasie na terenie województwa białostockiego zauważono wzmożoną działalność posłów komunistycznych klubu białoruskiego wśród bezrobotnych, prowadzoną w ten sposób, że zjawiali się oni nieoczekiwanie przed lokalami funduszu bezrobocia i wygłaszali do bezrobotnych podburzające przemówienia, poczem znikali przed przybyciem policji. W niedzielę przybył do Grodna jeden z posłów tego klubu Paweł Kryńczuk, który po przenocowaniu w hotelu udał się w poniedziałek o godz. 10-tej rano przed lokal urzędu bezrobocia. Na przechodzącego uliczką, prowadzącą do ulicy Orzeszkowej napadło 3-ch osobników cywilnych, którzy laskami pobili go dotkliwie w głowę. Napastnicy widząc nadbiegającą policję zbiegli. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy w aptece, policja na jego życzenie udzieliła mu ochrony osobistej, towarzysząc posłowi aż do jego wyjazdu do Warszawy.

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — ECHA DRAMATU. — Głośna była rok temu sprawa odcięcia części języka adwokatowi G. w Krakowie przez jego znajomą M. P. Dramat miał podłoże miłosne i znalazł się przed kratkami sądowemi wskutek samooskarżenia się sprawczyni.

Sąd Okręgowy w Krakowie w r. 1929 uznał M. P. winną ciężkiego uszkodzenia ciała i skazał ją na rok ciężkiego więzienia. Skazana zgłosiła na wyrok powyższy zażalenie nieważności. Poszkodowany, który od pierwszej chwili starał się uchronić oskarżoną od odpowiedzialności karnej, wystosował do sądu najwyższego prośbę o względność dla oskarżonej.

Sąd Najwyższy zażalenie nieważności skazanej odrzucił.

KRONIKA LUBELSKA

STOCZEK. — POŻAR. — W dniu 22 b. m. we wsi Stoczek, gm. Czemierniki w obrębie zabudowań gospodarza Józefa Tracza wybuchł pożar. Ogień wkrótce przeniósł się na zabudowania sąsiedzkie, wskutek czego spłonęło 10 domów mieszkalnych, 7 stodół wraz ze znajdującem się w nich zbożem i kilka obór oraz część inwentarza żywego. Ogólne straty wynoszą około 50.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — FILHARMONJA CZESKA. — Pociągiem warszawskim rannym, przyjechał do Lwowa zespół Filharmonji Czechosłowackiej z Pragi, złożony z 75 akademików i techników. Na peronie zebrała się wielka ilość publiczności i reprezentantów władz i stowarzyszeń.

Wjeżdżający na peron pociąg powitały połączone chóry akademicki i techniki hasłem „Leć pieśni w dal", a publiczność okrzykami „Na zdar". — Po przywitaniu się z obecnymi, udali się goście do salonu recepcyjnego, gdzie nastąpiły właściwe powitania. W odpowiedzi, dziękując wszystkim za przyjęcie przemówił bardzo serdecznie prezes Filharmonji czeskiej Czerveny. Chóry akademicki i techniki odśpiewały hymny narodowe czeski, słowacki i polski, poczem goście wśród okrzyków powitalnych zebranej przed dworcem publiczności, odjechali specjalnemi, dekorowanemi wozami tramwajowemi do miasta, ażeby w przeznaczonych kwaterach wypocząć przed wieczornym koncertem.

KRONIKA ŁÓDZKA

ŁÓDŹ. — PROTEST KOBOTNIKÓW. — Odbyło się zebranie robotników sezonowych zorganizowanych w chrześcijańskich związkach zawodowych, na którem zebrani domagali się uruchomienia robót publicznych w roku bież. w takich rozmiarach jak w latach ubiegłych, oraz wyrazili protest przeciwko projektowi Magistratu m. Łodzi w kwestji przyjęcia do robót sezonowych miejskich tylko $1/3$ robotników zatrudnionych w latach poprzednich.

Memorjał ten delegacja przedstawi Ministrom Pracy i Opieki Społecznej oraz Robót Publicznych.

KRONIKA POMORSKA

GDAŃSK. — Z POLSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ. Przed kilku dniami zakończył się w Polskiej Szkole Handlowej w Gdańsku rok szkolny. Mury zakładu opuściło z pomyślnym wynikiem 12 uczniów, którzy wszyscy bez wyjątku znaleźli odrazu zatrudnienie w polskich i niemieckich firmach w Gdańsku. Znaczna część zgłoszeń ze strony firm polskich i niemieckich nie mogła być uwzględniona z powodu braku kandydatów. Dyrektorem Polskiej Szkoły Handlowej w Gdańsku jest od jej powstania p. Marjan Seredyński.

GDAŃSK. —WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG. — W ub. piątek w południe w pobliżu dworca kolejowego wykoleił się pociąg osobowy skutkiem niewłaściwego nastawienia zwrotnic. Jeden z wagonów przewrócił się, przyczem jeden z pracowników kolejowych odniósł lżejsze rany.

TCZEW. — ZŁODZIEJE KOLEJOWI. — Policja tczewska wpadła na trop bandy rabusiów, która w ostatnim czasie dokonywała systematycznych grabieży w pociągach towarowych na szlaku Tczew - Zajączkowa. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń aresztowano sprawców oraz odbiorców kradzionych towarów, m. in. kupca D., członka jednego z klubów radzieckich.

KRONIKA ŚLĄSKA

KATOWICE BEZROBOCIE WZRASTA. — Bezrobocie na terenie woj. śląskiego wzrosło w ciągu ub. tygodnia o 801 osób i wynosi obecnie ogółem 32,927 bez robotnych, w tem 3655 górników, 6240 robotników budowlanych, 1910 metalowców, 585 hutników, 1033 pracowników umysłowych. Z zasiłków korzysta 20,636 bezrobotnych.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — WIELKA AFERA CELNA. — Aresztowano w Wilnie za nadużycia celne przedstawiciela ryskiej fabryki kaloszy „Kwadrat", niejakiego Mendla Złatina oraz jego pomocnika Józefa Małaszkiewicza.

Obaj aresztowani narazili skarb państwa na straty w wysokości około pół miljona zł. przez przemycanie kaloszy z Rygi w skrzyniach z napisem „szmaty bez wartości".

Sklepy Złatina przy ul. Niemiec kiej z 86.000 par kaloszy oraz przy ul. Trockiej z 128.000 par opieczętowały władze sądowe.

BARANOWICZE. — PROJEKT BUDOWY KOŚCIOŁA. — W ostatnim czasie powstał w Baranowiczach komitet budowy kościoła z udziałem przedstawicieli wojskowości i miejscowego społeczeństwa. Kościół służyć ma potrzebom religijnym wojska i parafjanom cywilnym. Komitet budowy zbiera fundusze drogą składek w sferach ziemiańskich, pośród obywateli miasta i wojskowości.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.